№ 256 We Lwowie, Czwartek dnia 6. Listopada 1884. Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nad „ Serbii — po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuję:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 1. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22' w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na listopad:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. —
kwartalnie . . . 6 złr. —

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 5. listopada.

(Upadek Chartumu — Plany nowego prezesa gabinetu serbskiego. — Wiadomości z Chin. — Z preliminarza wspólnego budżetu monarchii austro-węgierskiej na rok 1885. — Zamiar przywrócenia waluty w Austro-Węgrzech. — Z komisji oszczędnościowej. — Z delegacyj wspólnych.)

Boleśnie musiała całą Anglię uderzyć wiadomość o zdobyciu Chartumu przez Mahdiego i niewoli Gordona. Wiadomość tę przyniósł królowej Wiktorji telegram chedywa. Nie można przypuszczać, żeby chedyw nieusprawiedliwionym, na niepewnych pogłoskach opartym wypadkiem miał zasmucać królowę. Utrata Chartumu i niewola Gordona, tego bohaterskiego człowieka, którym szczyciła się Anglia, dla którego oswobodzenia z takim nakładem gotowała wyprawę, byłyby ciężkim ciosem dla Anglii. Gordon, pełen wiary i męstwa, odważył się sam dobrowolnie na krok, którego nie śmiała zrobić armia angielska — postanowił sam z słabemi siłami skrajne prowincje cywilizacji uratować, nie oddać Chartumu w ręce fanatycznych tłumów, gromadzących się pod chorągiew fałszywego proroka.

Z początku, uśmiechano się na to szalone przedsięwzięcie bohatera, ale wkrótce poczęto z podziwem i współczuciem patrzeć na Gordona, co dzielnie przez liczniejsze siły nieprzyjaciela osaczony, ściśnięty, odpierał zwycięsko jego zaciekłe szturmy — i wkrótce Gordon zyskał sympatje nietylko swojej ojczyzny, ale i całej Europy. Ocalić Gordona! wołała cała Anglia, pod hasłem tem gabinet Gladstona budował przez kilka miesięcy armię, flotę, uposażał je w kolosalne zapasy amunicji, żywności, łakoci, napitków — na czele wyborowych żołnierzy postawiono najlepszego jenerała Wielkiej Brytanii, Wolseleja — wołano, że jedynym celem pochodu, nakazanego przez obowiązek i honor Anglii, jest odsiecz Chartumu i z rozpaczą broniącego się w nim bohatera. Nim wyprawa zorganizowała się, nim siły skoncentrowano, wiele ubiegło miesięcy, i gdy nareszcie wyprawa gotowa, co tylko rusza, odpowiedź na rozkaz królowej: zapóźno! zapóźno! Zdawałoby się, że Anglicy sami pracowali na ten straszny wyraz; żaden rząd ze słabemi siłami finansowemi, z najgorszą administracją, nie okazał się tak nieudolnym, nieradnym i niepraktycznym jak angielski.

Upadek Chartumu byłby klęską moralną dla Anglików. Zdemaskowałby całą gorączkową przestarzałość ich aparatu wojennego, rozwiałby urok, którym dotąd szczyciła się Anglia. Imię „Ingliz" przestałoby być pomiędzy ludami azjatyckiemi synonimem wszechpotęgi. Wieści takie, jak upadek Chartumu, rozchodzą się szybko — oparłyby się o Indje i z pewnością nie przyczyniłyby się tam do ustalenia władzy angielskiej. Cios, powtarzamy — to, boleśny dla dumy Albionu, i jeśli cios podobny nigdy nie przyniósłby skutków, to dziś tembardziej wobec stanowiska izolowanego Anglii w Europie, nie może jej być na rękę. Co zrobi gabinet Gladstona wobec tego faktu? czem zatrze jego wrażenie w kraju i poza krajem? Granville powiedział w Izbie wyższej, że wieść o upadku Chartumu jest nieuzasadniona, ale na czem to nieuzasadnienie opiera? Zapytujemy się raz jeszcze, czy chedyw podobną wiadomość, nie będąc jej pewnym, komunikowałby królowej?

* * *

Telegram „Ajencji Havasa" donosi z Shanghai, jakoby część floty chińskiej wypłynęła z Jang-tse-Kiangu, aby udać się do Formozy na pomoc naczelnemu wodzowi Ling Min Chuan, który ma poruczoną sobie obronę wyspy. Jeżli ta wiadomość jest prawdziwą, to nie może się lepsza zdarzyć sposobność dla Francuzów do rozbicia i zniszczenia tej części floty Chińczyków, jak rozbili już jedną pod Fuczeu.

Siły morskie Chińczyków dzielą się na cztery oddziały, a te są: eskadra Peczeli, Shanghai, Fuczeu i Kanton. Wyekwipowane i utrzymywane są przez wicekrólów wspomnianych prowincyj, i niezależne od siebie i od centralnego rządu. Kapitanowie i maszyniści byli sami cudzoziemcy, — teraz zastąpieni są przez niezdolnych i niezdarnych krajowców. Niedawno temu kapitan Lang, Anglik, porzucił służbę z powodu zupełnego braku karności na flocie. Jeżeli więc sami Chińczycy w takim stanie opuszczą fortyfikacje portów, i pójdą na pełne morze szukać Francuzów, klęska ich jest nieunikniona, i z góry ją przepowiedzieć można.

* * *

P. Milutyn Garaszanin, prezes ministrów serbskich i zarazem minister spraw zagranicznych i skarbu, ma na myśli wielkie reformy w nowo objętem ministerstwie finansów, co pociągnąć ma za sobą zmianę osób i statutów na tem polu. Garaszanin znany jest z energii — wróżbo więc trzeba się spodziewać radykalnych zmian.

* * *

Z Wiednia rozeszła się niezmiernej doniosłości wiadomość, że minister Dunajewski na serjo nosi się z myślą regulacji waluty, że we Wiedniu tej pogłosce nietylko wierzą, ale nadto pytają się: kiedyby nastąpić miało wprowadzenie złotej waluty, jeżeli nie w zapowiedzianej obecnie dobie pokojowej? A stąd wnoszą, że w rozmaitych kołach finansowych już się porozumiewają względem łącznego poparcia jej przeprowadzenia. Są też najęte różne interesa, do których dokonania potrzeba przejścia do waluty złotej. Nadto z Budapesztu donoszą, że już i węgierski minister skarbu nie stawia oporu.

Niema w Austro-Węgrzech człowieka, dla którego arcyważną nie byłaby kwestja przywrócenia stałego kursu monety. Półurzędowy *Frmdbl.* podnosi więc powyższe pogłoski, puszczone tylko w celach giełdy; że jednak w tej sprawie dotychczas nic stanowczego nie zaszło, prócz pogadanki na ferjach pewnego deputowanego ministra (dr. Dunajewskiego?) ze znakomitymi przedstawicielami świata finansowego. Zresztą, od dawna nie było w Austrji ministra skarbu, któryby nie myślał o przywróceniu waluty.

Wszelako, dodaje *Fremdenblatt*, potrzeba do tego najpierw zgody obu dzielnic monarchii; dalej musi poprzedzić w obu dzielnicach zniknąć niedobór tak w zwyczajnych jak i nadzwyczajnych wydatkach budżetowych, ku czemu jeszcze kilka lat potrzeba. Dalej należy obmyśleć sposoby wyrównania austro-węgierskiego bilansu międzynarodowego pomiędzy dotychczasową a przyszłą, stałą walutą; losami co do waloru banknotów, kuponów i t. p. wewnątrz monarchii — czyli wyrównać stosunki pieniężne międzynarodowe.

„Co wszystko razem wziąwszy — kończy organ ministra spraw zagranicznych, otrzymamy położenie następujące: mamy już pierwszy akt dramatu, t. j. stałą wolę przywrócenia waluty, tudzież akt drugi — usunięcie deficytu w obu dzielnicach; trzeci akt — wyrównanie stanu finansowego, to dostarczenie funduszów — wszelako bank jeszcze dyspozycji akcji właściwej, tudzież planu formalnego, ale zapewne w praktyce da się ten węzeł rozwiązać."

* * *

Zdaniem czeskich dzienników, doniesienia *Bohemii* z komisji oszczędnościowej są przesadne, tylko kombinacją. Niektóre pewne wiadomości podaje nam telegram (C.)

* * *

W preliminarzu wspólnego budżetu monarchji austro-węgierskiej na rok 1885 znajdują wyraz cztery reformy, które ciężko zaważą na szali wydatków tego budżetu. Jedną z owych czterech reform jest zaprowadzenie nowego systemu płac dla urzędników konzularnych, o którem przed kilka dniami obszerniej pisaliśmy.

Druga reforma odnosi się do stanu l e k a r z y w o j s k o w y c h. W kilku latach ostatnich ministerstwo wojny ogromnie wiele uczyniło co do organizacji i nagromadzenia materjałów dla wojskowej służby sanitarnej. Zachodzi tylko obawa, żeby nie zabrakło lekarzy samych, a winien temu zły awans.

Aby zdatnych lekarzy więcej przywiązać do armii, ministerstwo wojny stwarza im widoki lepszego awansu w ten sposób, że obniża dotychczasową liczbę lekarzy pułkowych drugiej klasy z 298 na 190, a natomiast pomnaża wyższe posady w korpusie wojskowo-lekarskim, mianowicie: lekarzy pułkowych I. klasy z 298 na 382, lekarzy sztabowych z 80 na 91, starszych lekarzy sztabowych II klasy z 20 na 28, I. klasy z 20 na 22, lekarzy sztabu jeneralnego z 2 na 4; pomnaża także liczbę lekarzy najniższego stopnia lekarsko-oficerskiego tj. lekarzy starszych (*Oberaerzte*) z 237 na 240. Przeprowadzenie jednak tej reformy ma się dokonać stopniowo w trzech latach, począwszy od dnia 1. maja roku przyszłego. Dlatego też podwyższenie wydatków w roku 1855 wynosi tylko 13431 złr.; od roku 1887 atoli, gdy już zupełnie będzie przeprowadzona, wynosić będzie rocznie 70.000 złr.

Trzecia reforma jest r e o r g a n i z a c j a a r t y l e r j i p o l o w e j w celu ułatwienia mobilizacji, z czem jednak wiąże się zarazem pomnożenie jej. Cała jedna bateria z kategorji tak zwanych konnych będzie nowo utworzona, a nadto potrzeba do przeprowadzenia tej reorganizacji 297 koni zaprzęgowych i 387 wierzchowców. Koszt jednorazowy (na zakupno koni i wszystkiego, czego dla zaprzężenia i pomieszczenia ich potrzeba), a więc podwyższenie wydatków działu nadzwyczajnego wynosi 334.700 złr.; stałe zaś podwyższenie wydatków, w dziale zwyczajnym, czyni 290.183 złr.

Czwarta nakoniec reforma odnosi się do m a r y n a r k i wojennej. Według rozdanego między delegatów *exposé* rządowego monarchia, nie mogąc występować na morzu zaczepnie, bo siły jej nie są po temu, musi przynajmniej rozwinąć w swej potędze morskiej siłę odporną. W tym celu wybrzeże całe będzie podzielone na kilka części, z których każda będzie miała swoją flotylę torpedową, składającą się: z kilku czy kilkunastu (nie powiedziano, z ilu) łodzi torpedowych; z okrętu torpedowego, służącego łodziom za podstawę operacyjną w zaczepkach przeciw okrętowi nieprzyjacielskiemu i zarazem za magazyn ich potrzeb; dalej z okrętu torpedowego większych rozmiarów, który ogniem działowym wspierać i osłaniać ma operacje łodzi; nakoniec z okrętu pozostającego w porcie, a stanowiącego podczas wojny morskiej wielki magazyn dla całej flotyli torpedowej i zarazem warsztat dla pomniejszych reparacyj. Z wyjątkiem tych ostatnich okrętów, które w czasie wojennym mają być wzięte z liczby już istniejących, wszystkie inne muszą być w znacznej, a może nawet w znaczniejszej części nowo zbudowane. Budowla ta ma rozpocząć się na większą skalę, niż dotychczas, już w roku przyszłym. Podczas gdy w roku bieżącym zbudowano tylko dwie łodzie torpedowe kosztem 140 000 złr., w roku przyszłym ma się zbudować ich dziesięć kosztem 840.000 złr., t. j. ośm takich, jakie budowano dotychczas (po 70·000 złr.) i dwie większe (po 140.000 złr.), a nadto nowy okręt torpedowy, którego kosztorys wynosi 1 milion, a na który w roku przyszłym ma się wydać pierwszą ratę w ilości 330.000 złr.

Prócz tych czterech pozycyj żąda dalej preliminarz wojskowy: Na wybudowanie twierdzy Przemyskiej na rok przyszły 1,200 000 zł. jako piątej raty. Dotychczas przyzwolono: w latach 1880 i 1881 po 400.000 zł., w r. 1882 trzecią ratę 700.000 zł., w roku zeszłym jako czwartą ratę 1 milion; stopniowo więc powiększano raty, czyli przyspieszano budowlę. Rata piąta na rok przyszły znowu jest podwyższona, a rząd motywuje to potrzebą jeszcze większego przyspieszenia budowli. Cały kosztorys obliczony jest na 5,500.000 zł.; ostatnia przeto, szósta rata na r. 1886, wynosić będzie 1,300.000 zł.

Na wybudowanie magazynu żywności i t. p. w Krakowie, który kosztować ma 300.000 zł., żąda ministerstwo wojny na rok przyszły 80.000 zł., podczas gdy na rok bieżący uchwalono pierwszą ratę w ilości 50.000 zł. Magazyn ten przeto długo jeszcze pozostanie w stadjum niewykończenia. — Na wielki magazyn prochu w Krakowie, którego koszt obliczony jest na 80 tysięcy zł., a na który w roku zeszłym przyzwolono 40.000 zł., żąda ministerstwo drugiej raty, która zarazem jest ostatnią, w wysokości również 40.000 zł.

O środkach podniesienia przemysłu i rękodzieł.

(*Głos posła Ludwika Wierzbickiego na posiedzeniu sejmu krajowego z dnia 23. października.*)

(Dokończenie.)

Napoleon I. wyznaczył premie stu tysięcy franków za wynalazek najlepszego mechanicznego warstatu tkackiego, również stu tysięcy franków za sposób wyrabiania cukru z buraków.

Nawet i w Anglii da się wykazać, że prócz polityki handlowej i wielkiej opieki dla eksportu fabrykatów i dostawy surowców, używano bezpośredniej pomocy państwa i rządy nigdy nie ustawały w sprowadzaniu fabrykantów, wynalazców i robotników, płacąc kolosalne premie, subwencje i zaliczki.

Przejdźmy do innych krajów pod względem przemysłu wysoko rozwiniętych, do Niemiec i Prus. Crefeld dziś produkuje rocznie wyrobów tkackich wartości 76 milionów marek. Przemysł ten jest kreacją rodziny Van der Leyen i króla pruskiego Fryderyka II. Różnorodne monopole, przywileje, uwolnienia od podatków, sprowadzanie robotników z Francji i subwencje wzmogły tam dziś kwitnący przemysł. Całe szeregi fabrykantów i fabryk w Prusiech, Saksonii i Wirtembergii powstały jedynie przy bezpośredniej pomocy finansowej państwa.

Elektor saski udziela w r. 1797 i 1799 na poparcie tkactwa i przędzalnictwa przywileje i subwencje. W roku 1800 otrzymał Bernhardt w Chemnitz 30.000 tal. pożyczki, nadto płaci rząd przez szereg lat angielskiego werkmeistra po 1000 talarów rocznie. Na zaprowadzenie przędzalni w Netschkau daje rząd 3000 talarów subwencji. Zakłady blichu i apretury powstają przy wielkich subwencjach jako instytucje uprzywilejowane. Rząd sprowadza w r. 1834 i 1836 warstaty tkackie Jacquarda i rozdaje je korporacjom tkackim i zachęca pojedynczych tkaczy do nabywania warstatów takich, płacąc premie 12—20 talarów od sztuki.

W Würtembergii wzięto się około 1860 do rozpowszechnienia ulepszonych warstatów i przyznawano na wielką skalę premie dla nabywających warstaty ulepszone. Rząd zakładał zakłady blichu i apretury, zakład taki w Weissenau kosztował 167.000 florenów, a na urządzenie blichu irlandzkiego przeznaczył rząd jako subwencję po 7000 florenów rocznie. Same subwencje roczne na podniesienie tkactwa wełnianego wynosiły około 25,000 florenów. Ażeby rozpowszechnić maszyny do szycia, płacił rząd wirtembergski 20 30% ceny kupna każdemu, kto te maszyny sprowadził, i wydał na to od r. 1860—1870 5500 florenów a skutek był taki, że w roku 1875 było już w Wirtembergii 25.000 sztuk maszyn do szycia.

W podobny sposób wspierał rząd tych, którzy sprowadzali maszyny pończoszkowe, płacąc czwartą część wartości maszyn.

Przemysł w Belgii datuje się od króla Wilhelma I., który przeciw konkurencji angielskiej przeciwstawił cały system środków administracyjnych ceł i organizacji kredytu, a prócz tego osobiście wspierał zakładanie fabryk i przyznawał ze skarbu państwa zasiłki; słynące w Europie do dziś dnia fabryki maszyn w Seraing, kreacja rodziny Cockeril'ów, powstały przy kolosalnej pomocy rządu, który na pomieszczenie fabryki odstąpił wielki gmach, dawniej rezydencję biskupów i prócz tego przyznawał dłuższy czas wielkie subwencje. Bauvens, który przędzalnictwo mechaniczne bawełny sprowadził z Anglii razem z maszynami i takowe na kontynencie w Belgii i Francji urządził i zaprowadził, otrzymał od obydwóch rządów znaczną pomoc pieniężną.

Nawet mniejsze państwa, jak Rumunia, popierają bezpośrednio przemysł w kraju powstający; jedno towarzystwo centralne dla zachęty przemysłu krajowego otrzymuje 30.000 franków rocznie. Przy zapewnieniu jednorazowej lub kilkoletniej subwencji ze skarbu państwa, powstał tam już szereg fabryk, a Rumunia ma tylko 5,300.000 mieszkańców.

To wszystko, co miałem zaszczyt przed chwilą przytoczyć, nie byłoby może w stanie przekonać panów o potrzebie udzielania bezpośredniej pomocy przemysłowi, gdybym nie przytoczył dat, odnoszących się do królestwa Polskiego, gdzie stosunki były dawniej podobne do naszych lub przynajmniej bardzo do niej zbliżone.

Tam cały dziś wielki przemysł powstał przy pomocy rządu, przy staraniu Mostowskich, Staszyców, Matuszewiców, Surowieckich, Lubeckich, Łubieńskich. Bank polski poświęcał na ten cel wielki fundusz przemysłowy, a tysiące dobrych rękodzielników ściągnięto z zagranicy.

Rząd księstwa Warszawskiego uwalnia postanowieniem z d. 20. marca 1809 i 29. stycznia 1812 zagranicznych robotników i fabrykantów *a)* od spisu wojskowego, *b)* od opłaty czynszów z gruntów rządowych na lat sześć; *c)* od cła z przyprowadzonych ruchomości i inwentarza.

Rząd daje domy, materjał budowlany, zwalnia od czynszu dzierżawnego, przeznacza fundusz żelazny na budowę domów pod zakłady fabryczne i mieszkania dla rzemieślników. Tak powstają z nędznych wiosek miasta fabryczne: Łodź, Zgierz, Przedecz, Gostynin, Brdów, Dąbie, Gąbin, Rawa, Turek, Zduńska wola, Częstochowa, Tomaszów i wiele innych.

W roku 1816 książę namiestnik dla zachęty zagranicznych fabrykantów do osiedlenia się w Królestwie daje uwolnienie od wszelkich ciężarów i opłat na lat sześć, uwolnienie ich samych i synów od wojska, przeprowadzenie bez cła ruchomości. W r. 1816 przeznacza Rada administracyjna 4.500 rubli na sprowadzenie rzemieślników.

W roku 1822 ustanowiono fundusz fabryczny i wstawiano corocznie w budżecie znaczne kwoty na pożyczki dla przemysłowców, i tak: w roku 1822 wstawiono 45 000 rs., w roku 1823 90.000 rs. — odtąd rok rocznie 127.500 rs. W r. 1834 obowiązek ten przechodzi na Bank polski — roczna dotacja ustaje — ustanowiono fundusz żelazny fabryczny, który ciągle był używany na pożyczki dla zakładów fabrycznych.

W Łodzi w czerwcu 1823 nie było jeszcze ani jednego obcego rękodzielnika; w jesieni tego roku sprowadzono dziewięciu tkaczy. Rząd buduje folusz i oddaje takowy w wieczystą dzierżawę Hollendrowi Petersowi. Dziś Łódź posiada 319 fabryk bawełnianych z roczną produkcją wartości 21,880.970 rs. i 107 fabryk wełnianych z roczną produkcją wartości 13,103 640 rubli.

Do Zduńskiej woli przybyło do roku 1821 147 sukienników z Prus, dziś miejscowość ta jest wielkiem ogniskiem przemysłowem. Tomaszów posiada dziś 141 fabryk z produkcją roczną wartości 3,732 200 rs. W roku 1829 założono przy Banku polskim w Warszawie skład wełny z funduszu 300.000 złp.

Roku 1882 wchodzi rząd w ugodę z Filipem Girard o założenie zakładu przemysłu lnianego, projekt urzeczywistnia się w r. 1831, powstaje zakład w Marymoncie założony przez Lubowickiego, Henryka i J. hr. Lubieńskich i Piotra Steinkellera, pod firmą Scholze i Spółka i przenosi się zaraz do nowej osady Żyrardowa Bank polski nabywa zakład ten w roku 1847 a sprzedaje takowy w r. 1857 ze stratą 134 tysięcy rubli sr.

Fabryka w Żyrardowie produkowała w r. 1870 towaru w wartości 2,500.000 rs. a według sprawozdania z wystawy w Moskwie w r. 1882 produkcja zakładu tego wynosiła rocznie 3,500 000 rs. W fabryce tej pracuje 7000 robotników, maszyny parowe o sile 2000 koni obracają 30.000 wrzecion i 2070 warstatów mechanicznych tkackich; prócz tego zajętych jest 186 warstatów ręcznych. Tak więc Bank polski sprzedając w r. 1857 pomienioną fabrykę ze stratą 134.000 rs., utrzymał fabrykę od upadku, w której dziś sama roczna płaca robotników wynosi 884 000 rs.

Dziś przemysł w Polsce produkuje oficjalnie towaru za 200 milionów rs. rocznie, faktycznie może daleko więcej.

Nagiel pisząc o przemyśle polskim, mówi: „O d p i e r w s z y c h c h w i l K o n g r e s o w e g o k r ó l e s t w a p o w s t a ł e f a b r y k i i z a k ł a d y u t r z y m u j ą s i ę d o d z i ś d n i a, a p r o d u k c j a n a s z a c i ą g l e k r o c z y w y t k n i ę t ą n a ó w c z a s d r o g ą."

Sprzyjające okoliczności rozszerzyły produkcję w królestwie Polskiem na kolosalne rozmiary, ale zawsze zawdzięcza ona byt swój bezpośredniej opiece i pomocy rządu i została środkami administracyjnemi wytworzoną.

Zarzucićby można, że Wydział krajowy mając zamiar wspierać przemysł tkacki przez wprowadzenie nowych warstatów poprawnych, nie będzie w stanie doprowadzić do tego, żeby wyroby krajowe tkackie wytrzymały konkurencję z zagranicą, a to z powodu iż warstaty ręczne muszą ustąpić z czasem przed warstatami

---

18

Z za Dunaju nad Nil.

Szkic z podróży do Egiptu i pobytu w Kairze

przez

Annę Neumann.

(Ciąg dalszy.)

Tu przed oczami jego pluskały się w wodzie ulubione jego odaliski i kołysały go w łódce złoconej, której wiosła miały być z kości słoniowej i srebra.

Z łódki tej patrzał władca na tańce i igraszki swych niewolnic, słuchał śpiewu Czerkiesek, pił słodkie podawane przez nie napoje, rozkoszował w ich wdziękach i pieszczotach.

Dziś ani śladu po tym przepychu, basen pusty, tylko kamienne krokodyle strzegą go jak dawniej, a w kioskach spłowiałe makaty i zbutwiałe dywany żywią setki moli.

Wracając z pierwszej mojej przechadzki do Szubra, miałam przyjemność spotkania wice-króla dzisiejszego, Tawfika. Powóz jego otoczony kilkunastu jeźdźcami i poprzedzony czterema Saisami. Sam wice-król jest niewielkiego wzrostu, przyjemnej i pięknej twarzy, okolonej gęstą czarną brodą. Wyraz twarzy jednak jak u wszystkich Turków trochę bezmyślny, dobroduszny, niema nic wybitnego. Widząc służbę konsulatu, powitał nas wice król bardzo grzecznym ukłonem tureckim. Jadące koło nas powozy baszów zatrzymały się wszystkie ustępując z drogi królowi; zdziwiła mnie jednak ta okoliczność, że lud witał go bardzo obojętnie, nawet z pewną niechęcią. Za to aż do ziemi kłaniali się Arabowie przed królem Darfuru, który także w Szubra się ukazał. Zdetronizowany ów władca jechał na białym przepysznym koniu, sam ubrany w biały płaszcz z cieńkiego kaszmiru. Na głowie zarzucony szal (kufije) biały, złotem tkany i djademem złotym przepięty, osłaniał na wpół twarz jego śniadą, prawie hebanową.

Z pod płaszcza widać było strój zielony jedwabny, złotemi haftami szyty i broń za pasem tkwiącą. Dwaj murzyni, również na białych koniach jadący, stanowili całą jego świtę.

Powrót z Szubry jest bardzo zajmujący, szczególniej późnym wieczorem, kiedy Saisy z zapalonemi pochodniami pędzą przed powozami, nie krzykiem już i wołaniem, ale rykiem zdyszałych piersi rozpędzając cisnące się przy wjeździe do miasta tłumy. Zbytek pochodni nie jest tu potrzebny, bo cały Kair wybornie jest oświetlony, dzięki staraniom byłego Kedywa. Laski jednak, któremi Saisy są uzbrojeni, okazują się często pożyteczne, gdyż natrętne tłoczące się tłumy Arabów prędzej przed kijem niż przed pędzącymi końmi z drogi ustępują.

Aleje Szubry same przez się niemają nic tak dalece zajmującego. Widok z drogi dość monotonny, po obu stronach wznoszą się niezbyt gustowne wille i murami zakryte ogrody. Zimową porą śliczną jest zieloność pól i ogrodów, które na szerokiej dalekiej widać płaszczyźnie. W lecie zaś proch tu niesłychany i doprawdy nierozumiem dlaczego wszyscy prawie turyści, tak się z zapałem unoszą nad temi alejami. — O wiele przyjemniejszą i piękniejszą jest aleja prowadząca do pałacu Gezineh na drugim krańcu miasta za Nilem się ciągnąca.

Wyspa Gezineh-Bulak połączona jest z Kairem ogromnym mostem na Nilu. Od środka miasta (Ezbekieh) do mostu wiodąca droga przecina najpiękniejsze ulice dzielnicy Ismailie. Nad samym Nilem widzimy całe rzędy pałaców i haremów, niezgrabnych gmachów, które przypominają koszary. Tuż zaś koło mostu wznoszą się znów olbrzymie jak pałac koszary, zwane: Kasr-en-Nil, zaludnione obecnie przez czerwone mundury. Ogromne lwy kamienne strzegą mostu, za którym ukazują się gaje palmowe, zielone łąki i ogrody i dwie długie mimozami i sykomorami wysadzane drogi: jedna wiodąca do pałacu i piramid Gizek, druga zaś, w prawo, prowadzi do pałacu i ogrodów Gezineh.

Widok ztąd istotnie czarujący: cały Kair z oryginalnemi dziwacznemi swemi budowami i gruzami przedstawia się nagle na skręcie alei, jak gdyby obraz znienacka odsłoniony, zadziwiający nas bogactwem barw i życia. Po nad płaskie tarasy domów (bo kominy i dachy nigdzie tu dzięki Bogu widoku nie psują) unoszą się smukłe palmy i jeszcze smuklejsze wieże minaretów.

Za tło do krajobrazu służy wzgórze Mokatam, którego nagie skały przybierają w słońcu różowe i liliowe odcienia. U stoku Mokotamu wznoszą się groźne mury cytadeli i dwie smukłe, jak maszty wysokie, wieżyczki moszei Mehmeta. Tuż przy nas zaś, obok drogi do Gezineh wiodącej, pomiędzy palmami i kolczastemi aloesami płynie Nil, wprawdzie nie taki niebieski jak go malują, ale zawsze uroczy, spokojny, majestatyczny. Nad wodą gromady kobiet wiejskich czerpiących wodę „gullami", *) które niosą na głowach zgrabnie i lekko, podpierając je jedną ręką, podczas gdy na drugiem ramieniu najczęściej dziecię siedzi, jak gdyby na koniu. Zwyczaj noszenia dzieci w ten sposób na ramieniu jest tu powszechny; matka schyla się, biegnie i siada, a dziecię nigdy nie spadnie, co istotnie podziwiać trzeba. Kobiety te z daleka bardzo

*) „Gulle" są to dzbany na wodę w formie urn starożytnych.

mechanicznemi. Ażeby przekonać tych, którzy się sprawą tą albo mniej zajmowali lub może nie znają, w jakim stosunku warstaty ręczne pomimo warstatów mechanicznych w przemyśle tkackim są konieczne, przytoczę następujące przykłady:

Grothe oblicza ilość warstatów ręcznych tkackich na stałym lądzie w Europie będących w ruchu na 2,890.000 sztuk; z tych w Niemczech 420.000, w Austrji 220.000, we Francji 326 000, nadto 500.000 w użyciu w przemyśle domowym przez pewną część roku, a tylko 137 tysięcy warstatów mechanicznych.

W Prusiech, według spisu z r. 1875, zajętych było w tkactwie jedwabniczem warstatów ręcznych 46.515, mechanicznych 964.

W Austrji, według statystyki ministerstwa handlu z r. 1880, w tkactwie jedwabniczem: ręcznych zwykłych i ręcznych jacquardów 5609, mechanicznych zwykłych i jacquardów mechanicznych 1.097.

W przemyśle wełnianym: ręcznych warstatów tkackich 16.642, mechanicznych 6.297 w drobnym i domowym przemyśle 11.520.

W przemyśle lnianym: ręcznych warstatów zwykłych 7026, ręcznych jacquardów 2.805, mechanicznych warstatów 757.

W przemyśle drobnym i domowym, a mianowicie: w Czechach, Morawie, Szlązku i Górnej Austrji, zajętych jest 27.580 warstatów ręcznych tkackich.

Jedynie w wielkim przemyśle wyrobów bawełnianych stosunek ilości warstatów ręcznych do warstatów mechanicznych jest inny, bo na 12 765 warstatów ręcznych zajętych jest 30.337 warstatów mechanicznych, a pomimo tego w przemyśle bawełnianym drobnym użytych jest zawsze 48.770 warstatów ręcznych. We wszystkich tych przytoczonych przemysłach Galicja nie figuruje zupełnie.

W Galicji lat temu piętnaście było jeszcze w ruchu 20.000 warstatów ręcznych tkackich, dziś jest jeszcze 10—12.000 ale warstat używany przez naszego tkacza jest taki, jaki w Niemczech i zachodnich prowincjach Austrji zaginął już przed dwiestu do trzystu laty.

Dla galicyjskiego tkacza, prócz Białej, Andrychowa i Kent, nie istnieje łódka pospieszna, którą Kay wynalazł w r. 1733. a którą Mailinger wpowadził do Austrji w r. 1797, o innych dalszych ulepszeniach warstatu tkackiego również mowy niema.

Maszyna Jacquardowska przyrząd, który po wszystkie czasy umożebnia egzystencję ręcznego warstatu, znany jest zaledwie w kilku egzemplarzach w Kossowie i Błażowie, wprowadzonych tam przez stowarzyszenie „Spójni" kiedy do Niemiec wprowadzono przyrząd ten w roku 1808. do Saksonii w roku 1834. i 1835.

Wszystkie więc przytoczone okoliczności przemawiają za tem, że pomoc bezpośrednia przyczynić się może do podniesienia przemysłu w kraju naszym i że pomoc taka jest konieczną.

Z przytoczonych wyżej przykładów użycia bezpośredniej pomocy celem podniesienia przemysłu w różnych krajach, dziś pod względem rozwoju przemysłu już bardzo wysoko stojących, raczy Wysoki sejm powziąść to przeświadczenie, że bezpośrednia pomoc dla przemysłu naszego jest nietylko potrzebną ale i konieczną, że tylko przy pomocy takiej będzie można wywołać przemysł w okolicach, gdzie warunki są po temu. Powyżej przytoczone daty odnoszące się do stosunku różnych krajów, w szczególności zaś odnoszące się do stosunku Królestwa Polskiego, będą może w stanie przekonać tych, którzy utrzymują, że przemysł przy pomocy i opiece wywołać się nie da, że nie mają słuszności. Liczne przykłady pouczają bowiem, że przemysł prawie zawsze i we wszystkich krajach przy pomocy środków ekonomicznych wywołany a w pierwszych czasach swej egzystencji staranną opieką rządu otaczany był. W Królestwie Polskiem powstał przemysł w pierwszych dziesiątkach lat tego stulecia przy pomocy i pod opieką ludzi, którzy podówczas o polepszenie materjalnego bytu ludności dbali.

Z tych tedy powodów, stawiam wniosek ażeby w budżecie na rok 1885. rubryka XV. w pozycji 176 na przemysł rękodzielniczy, na pożyczki i zasiłki, zamiast proponowanej przez komisję budżetową kwoty 50.000 zł. Wysoki sejm uchwalić raczył kwotę 80.000 zł.

Cóż dalej? i Nędza.

II.

(Nędza.)

Słowo to znane jest wszystkim, ale niestety jedni znają je z doświadczenia, inni tylko z brzmienia. Broń Panie Boże każdego od poznania nędzy w rzeczywistości.

Asumpt do napisania niniejszych słów, powziąłem z kroniki *Gazety Narodowej*, gdzie była wzmianka o nędzy we Lwowie.

Lwów, jako stolica kraju, zwanego Galicją i Lodomerją, jest wobec stolic europejskich miastem, ale niestety, w tej mieścinie dzieją się rzeczy gorsze niż w takich jak Londyn i Paryż. Popatrzmy się tylko do Galicyjskiego banku zastawniczego w gmachu teatralnym, do Ruskiego, Hipotecznego, Ormiańskiego, nie wymieniając [illegible] zastawniczych prywatnych w rękach braci Reiceów, Moszków, Icków *et tutti quanti* braci semitów, porozsiewanych to na Zarwanicy, to na Krakowskiem, to na Sykstuskiej ulicy.

Weźmy którykolwiek numer *Gazety* do rąk, cóż wyczytamy w sprawozdaniu policyjnem? Oto że zgubiono lub ukradziono portmonetkę, a w niej gotówką kilka centów i kartkę zastawniczą Banku galicyjskiego nr. x, y, z, na surdut, Banku ruskiego na spodnie, Banku ormiańskiego na zegarek, Banku hipotecznego na pierścionek itd.

Jest to najlepszą ilustracją nędzy, że zwykle w portmonetce znajduje się parę centów, a kartek zastawniczych mnóstwo. Zkąd się bierze ta nędza? — pozwólcie, że jako człowiek ciężkiej pracy na dzierżawnym zagonie, zdaleka od Lwowa zamieszkały, a dla interesów bardzo często we Lwowie będący i znający stosunki, pozwolę sobie wypowiedzieć swoje zdanie.

Od lat 20, t.j. od czasu, kiedy bracia semici bądź jako dzierżawcy, bądź dziedzice po wsiach się rozsiedli, ludność dawniej mieszkająca na wsi, nosi się z myślą przeniesienia się do Lwowa. Lwów ma być owem Eldorado, gdzie ziemią [illegible] wszystko [illegible], — gdzie podczas największych słot nogą suchą się przechodzi, a podczas [illegible] nocy jasno jak w dzień. Dziewka dworska, Kaśka, nosi się z myślą, aby jak najprędzej, bodaj piechotą, dostać się do Lwowa, bo mówią jej, że ją tam panną nazywać będą, a nie jak na wsi Kaśką, — i fornal od koni, Iwan, wzdycha, kiedy na wygodnym koziołku dorożki będzie się mógł rozsiadywać we Lwowie.

Żyd z karczmy trzyma do swoich bachorów dyrektora (zwanego spektor — rebe), ten uczy żydziąta alef, beis itd., a dla urozmaicenia swej nauki opowiada żydziętom o cudach Lwowa, o jakich ani w Biblji, ani w talmudzie wzmianki nie ma, a szczególnie o jasności w ciemnej nocy jak w jasny dzień w bożnicy — „dort ist a Licht, a fein Licht brennt ohne Knoten und heist Gas". To też rudy Icyk rozdziawiwszy ogromne pysio, a palcem świdrując w nosie, marzy o tem, kiedy dom rodzicielski porzuci, a do Lwowa pojedzie!

Ekonom bez miejsca zostawia swoje ruchomości i sprowadza się do Lwowa.

Odłożony leśniczy robi toż samo. Nareszcie pan dziedzic ulegając gderaniu swej połowicy i pod pretekstem edukacji dzieci, zjeżdża także do Lwowa.

Lecz przejdźmy po kolei tych wszystkich, którzy porzucili wieś i prace a podążyli do Lwowa, i zapytajmy co się z nimi stało? [illegible] na 100 [illegible] 1, [illegible] wszyscy wyszli na tem jak Zabłocki na mydle.

Pierwszeństwo należy się rodzajowi żeńskiemu. Otóż Kaśka, owa rumiana, zdrowa Kaśka, która wstawała przed wschodem słońca i nuciła piosenki wesoło przy dojeniu krów, pierwsza na obżynkach, pierwsza na muzyce, [illegible], pobywszy jakiś czas we Lwowie [illegible] a nawet zawadziwszy o gmach na ulicy [illegible], [illegible] na żniwo, — lecz zepsuta życiem miejskiem [illegible] we Lwowie [illegible] w towarzystwie Iwasia, sznurem opasanego, albo skończy u Magdaleny w domu poprawy!

A co z Iwanem? Ten przyjechawszy z żydami do Lwowa, wynajduje sobie miejsce albo u piekarza albo u rzeźnika, to jest u ludzi trzymających konie, z początku woził chleb albo mięso, [illegible] w c. k. policji egzamin dojrzałości [illegible] na koziołku dorożkarskim. To już kres oczywiście marzeń, z tego wywyższenia spada [illegible] życiem miejskiem [illegible] — na [illegible] pałacu na Halickiem!

Rudy Icek dostawszy się do Lwowa jako popychadło do jednego sklepu żydowskiego [illegible] uczy robienia fałszywej kredy i bankructwa, [illegible] rzeczy kradzionych — a [illegible] gniazdo domowe — zajada z swoją Ryfką [illegible] wszystko, aż się mu [illegible] w kamienicznego pana.

Ekonom bez miejsca sprowadziwszy się do Lwowa, [illegible] „Greisleraj" [illegible] we Lwowie [illegible] przez ludzi [illegible] kredyt [illegible] z dnia na dzień i biorących na kredyt z myślą nigdy niezapłacenia. W ten sposób [illegible] na bruku lwowskim, żyje [illegible].

Taksamo ekskleniczy — z początku w ziemiańskiej kurtce chodzi po Wałach, a [illegible] szuka posady [illegible] do [illegible], wilka [illegible] się w to życie lwowskie nie powraca do boru, bo przecież tam dziki i wilki, a we Lwowie ludzie mieszkają. Jeżeli który ma żonę nieszpetną lub córkę dorosłą — pcha to życie!! — kontent, że ma gdzie głowę położyć i nic nie robi.

Każdy z owych przybyłych do Lwowa widząc ludzi zamożnych, a nawet zbytek, mówi sobie, dlaczegożbym ja tego mieć nie mógł? Nic łatwiejszego jak postawić na loterję — a pieniądze będą.... Cóż więc robi? Niesie w zastaw precjoza — później suknie i stawia na loterję. A tyle tych ciągnień! lwowskie, to berneńskie to peszteńskie. Pan minister skarbu wie, jakie to dochody loterja państwu przynosi, a mniejsza o to, że stawiający zastawiwszy ostatnie spodnie, nie ma gdzie włożyć karty zastawniczej — a nie mając co jeść, sprawi tylko kłopot c. k. policji.

Oto co się zazwyczaj dzieje z mniejszemi rybami we Lwowie.

A cóż robi pan właściciel dóbr? Ot tego roku woda zabrała — tamtego grad wybił — przedtem był pomór na bydło, w dodatku nie wybrano go do Rady powiatowej, bo przecież trudno być posłem każdemu — nudzi się więc na wsi — z nudoty sprzedaje las — a gdy już tego nie stało, a szanowna połowica narzeka, że guwerner i guwernantka dużo kosztują i dzieci się nic nie uczą na wsi; — szuka dzierżawcy.

Usłużny arendarz nastręcza dzierżawcę żyda, który współce cichej z arendarzem bierze folwark w dzierżawę, sypiąc odrazu pieniędzmi za dzierżawę — za inwentarz kaucję itd. — jest to bowiem pierwsza rata kupna majątku.

„No Bogu dzięki, kochany Andrzeju, żeś wieś wydzierżawił, bo ty byś się zagospodarował na śmierć na tej przebrzydłej wsi, mówi szanowna połowica, a tak we Lwowie odetchniesz trochę po trudach gospodarczych.

Urządzimy się we Lwowie. Co czwartek będzie recepcja, bo to widzisz Andzia już długą suknię nosić zacznie, a te stare meble tu sprzedamy, bo przecież do Lwowa wozić nie warto! Więc cała familia zjeżdża do Lwowa z wszelkiemi zapasami, urządza się dom, kupuje się karetę, i w ten sposób idą pieniądze wzięte za dzierżawę, inwentarz i kaucja. A tu trzeba płacić ratę Towarzystwa kredytowego i bankową, więc pisze się do dzierżawcy, aby dał naprzód, ten pożycza na 24 prc. a maluczko, maluczko ze wsi został tylko tytuł, a w końcu i ten ustaje. Arendarze dzierżawy zostali właścicielami wsi, dopłaciwszy coś bardzo mało, albo kupiwszy na licytacji niżej ceny. Lecz jest jeszcze jedna ucieczka, a to dyurnum w Wydziale albo egzekutora asekuracji, a choćby i żydowskiej, byle było z czego żyć i tworzyć materjał dla nędzy. Lecz praca, praca bezustanna na wsi, dająca bodaj skromne lecz pewne utrzymanie i ciepły kąt, tę to pracę mało bardzo kto podtrzymuje. Obym był złym prorokiem, oby mi pióro wypadło z ręki, lecz niestety widzę, smutno bardzo, jak tak dalej potrwa, to za jakie lat 20 będą na wsi tylko chłopi i żydzi. A nędza w mieście pożre resztki tych, którzy ze wsi z placówki uciekli.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 5. listopada.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Średnia temperatura dnia wczorajszego była 4°_{5}, najwyższa 8°_{8}, najniższa dziś rano 3°_{7} C., dzień mieliśmy pochmurny bez opadu, dopiero wieczorem około godziny 7. rosił bardzo nieznacznie deszcz ze śniegiem.

Przy wietrze przeważnie połudnowym i temperaturze wyższej od średniej 2°_{7} listopada, niebo w większej części zamglone, powietrze miernie wilgotne, pogodnie.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we środę d. 5. listopada: „Nitka jedwabiu" (Les Femmes fortes), komedja w 4 akt. Wiktoryna Sardou, przekład A. Kleczewskiego.

We czwartek d. 6. b. m.: „Faust", opera w 5 aktach Karola Gounoda.

W piątek d. 7 b. m: „Górą Nasi", komedja w 3 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę 8. b. m.: „Afrykanka", opera w 5 aktach Mayerbera.

* **Opera.** Pierwszy występ nowo zaangażowanych artystów zebrał tłum publiczności. Trudno z pierwszego występu ocenić każdego z artystów. Dziś już jednak powiedzieć można, że pan Tomaso Villa, tenor, jest śpiewakiem bardzo rutynowanym, o obszernej skali głosu. W pierwszym akcie, w arji za kulisami śpiewanej wziął jednę tercję wyżej ponad wysokie *c* aby okazać wysokość swego głosu. Niższe tony ma pełne, środkowe mniej pełne, wyższe i dźwięczne i czyste. Przed kilku laty śpiewał Villa z Patti w Wiedniu w nadwornej operze. Umiejętność śpiewu jest u niego nadzwyczajna.

Hiszpan baryton Rubirato ma głos bardzo wielki i piękny. Niepotrzebnie go jednak forsuje w scenach namiętnych, trzymając się zwyczaju w Hiszpanii przez wszystkich śpiewaków przyjętego. U nas ten sposób śpiewania razi, jako u przywykłych do spokojniejszej akcji i spokojniejszego śpiewu.

Sopran p. Oskner była wczoraj i chora i zachrypnięta lecz pomimo tego wystąpiła, nie chcąc dać powodu do odwołania przedstawienia. Głos ma przyjemny, świeży, ale brak jej podobno temperamentu. Czasami była w niezgodzie z orkiestrą, lecz może to był skutek niedyspozycji.

Pannę Piave, mezzosopran, osądzić dopiero będzie można, gdy wystąpi w „Fauście" w partji Małgorzaty. Wczoraj wystąpiła w partji kontraltowej, jako Azucena. Głos jej czysty, dźwięczny; szkołę ma bardzo dobrą i dużo gustu i inteligencji. Teatr lwowski nie może mieć do dwóch lub trzech oper, w której są partje czysto kontraltowe, osobnej artystki. Kontralt musi zastępować mezzosopranem, chociaż żaden mezzosopran nie zdoła wypełnić zupełnie czysto kontraltowej partji.

Jutro w „Fauście", jako Mefisto, wystąpi basista Jeromin, Polak z Warszawy. Dzienniki warszawskie nadzwyczajnie pochlebnie oceniły jego głos i szkołę, gdy wróciwszy z Włoch przed miesiącem tam występował na estradzie.

W tym tygodniu lub na początku przyszłego ma wystąpić w „Hugenotach", po raz pierwszy na scenie śpiewaczka dramatyczna, lwowianka, uczennica pani Dustmann, posiadająca śliczny i dźwięczny sopran.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek d. 6. listopada 1884 o godz. 6. wieczorem.

* **Wybory.** Ostateczny rezultat wyborów przeszedł oczekiwania co do liczby głosujących. Do urny stawiło się mniej niż jedna trzecia z ogólnej liczby uprawnionych do głosowania, wszakże daleko więcej aniżeli stawić się mogło, zwłaszcza, że ruch wyborczy z rana nie zapowiadał się wcale świetnie. Nie może być tedy mowy o zupełnej apatji, a owszem wyborcy lwowscy złożyli dowód nowy, że hasło zdrowej myśli politycznej znajdzie wśród nich głośny odzew. Wybory wczorajsze, zdaniem naszem, zainaugurowały na nowo erę pełniejszego życia politycznego w stolicy, przełamały tę apatję wśród której bruździć wolno było tylko jednostkom palącym fajerwerki na ratuszu dla wszystkich niewyborców, dla tych, którzy opinii nie reprezentują jeszcze, a może i nigdy reprezentować nie będą.

Z urny wyszedł dr. Karol Lewakowski głosami obywateli, którzy umieli ocenić stanowczość i akt poświęcenia w domaganiu się praw narodowi należnych i ta jest myśl przewodnia, która wyborami wczorajszemi stwierdzoną została, i złożyła wyznanie wiary politycznej stolicy. Objaw to pocieszający, bo podtrzymuje łączność z tradycją Lwowa, iż przodował w patrjotyzmie wznosząc zawsze sztandar myśli narodowej po nad wszystko, a usuwał bezwyznaniowość polityczną, która jest maską karjery.

Dzisiaj wyborcy Lwowa mogą z spokojnem sumieniem, iż dobrze wybrali, zawołać: Habemus papam!

Z obowiązku kronikarskiego jeszcze zaznaczamy, że dzień wyborów szczególnym trafem zbiegł się z dniem Karola Boromeusza, który patronuje obranemu posłowi — a przyznać potrzeba, że powinszowanie w formie mandatu poselskiego jest rzeczą niebardzo zwyczajną.

* **Przedstawienie** sceniczne opery L. Marka „Po latach dwudziestu", poprzedzone koncertem pani B. Dowiakowskiej, odbędzie się jak już donosiliśmy, w piątek d. 7. b. w kasynie miejskiem. W operze prócz pani Dowiakowskiej, ma znaczną rolę bas pan Borkowski i tenor p. Czerny. Mniejszą partę altową wykona młoda amatorka panna Bl. — Program koncertu jest następujący: 1. Sonata Griega na fortepian i skrzypce (panna Paltinger i p. Tyberg). 2. Duet z op. Gioconda Ponchellego (pani Dowiakowska i p. Czerny). 3. Menuet i Arietta Griega, Aupres du ruisseaux Rubinsteina (panna Paltinger). 4. Polonez z op. Mignon Thomasa (pani Dowiakowska. 5. Cavatina Raffa, Fantasie Capricе Vieuxtempsa (p. Tyberg). 6. Noc marcowa Tanberta (p. Dowiakowska). 7. Pieśni Gumberta (p. Czerny). 8. Largo Händla na skrzypce i fortepian (pp. Tyberg, Marek i amatorowie) Początek koncertu o godz. wpół do 8 wieczór. — Ceny miejsc: Fotel 2 zł. Krzesło 1 zł 50 ct. Wstęp 1 zł. Galerja 60 ct. — Biletów dostać można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta.

* **Z kolei Karola Ludwika.** Wskutek życzenia znacznej liczby posłów sejmowych (?) aby pociągi kurjerskie kolei Karola Ludwika kursowały także i podczas zimy — a więc w ciągu całego roku, oświadczyła kolej Karola Ludwika wobec jeneralnej inspekcji kolei austrjackich swą gotowość przychylenia się do tego żądania, jeżeli kolej Północna cesarza Ferdynanda z swej strony przystanie na zaprowadzenie tychże pociągów kurjerskich podczas zimy, także i na swej przestrzeni pomiędzy Krakowem a Wiedniem.

Sprawa więc cała zaprowadzenia pociągów kurjerskich także i w porze zimowej zależy jedynie od oświadczenia się przychylnego w tym względzie ze strony zarządu kolei Północnej cesarza Ferdynanda.

* **Na sędziów przysięgłych,** zostali wylosowani jako główni przysięgli pp. właściciele realności: Artur Wieńkowski, Michał Moszczański, Sylwester Berski, Leon Thom, Mendel Porjes, Dymitr Koczyndyk, Antoni Klimowicz, Majer Diamand, Józef Barszczyński, Jan Nazalewicz, Juliusz Nahlik, dr. Aleksander Pomianowski, adwokat; Salamon Buber, Zallel Barker, Deodat Agopsowicz, Wilhelm Breitmajer, restaurator; Jan Ihnatowicz, kupiec; dr. Szczęsny Gryziecki, profesor uniwersytetu; Jan Schuman, kupiec; Mikołaj Bernacki, księgarz; Stanisław Obertyński, właściciel dóbr Cebłowa; Salamon Klarman, komisant; Władysław Czerkawski, dzierżawca dóbr Ostrowa; Stanisław Ciuchciński, blacharz; Andrzej Kochanowski, aptekarz; Jan Wygrzywalski, adjunkt krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń; dr. Szymon Schaff, adwokat; Szymon Adler, kupiec; dr. Henryk Gottlieb, adwokat; Karol Budweiser, drukarz; Henryk Wiśniewski, właściciel dóbr Dobrzany; Józef Jankowski, inżynier Wydziału krajowego; Samuel Horowitz, bankier; Jakób Beiser, aptekarz; Edward Klein, kupiec; Zygmunt Wiśniewski, właś. dóbr Hojcze.

Jako zastępcy przysięgłych zostali wylosowani pp. dr. Ludwik Fiałkowski, lekarz; Edward Madejski, magister chirurgii; Wolf Dreschler, właś. realności; Aron Dawid Sekler, właś. realności; Mikołaj Cieślewicz, właś. realności; Wincenty Kuczabiński, introligator; Marek Baslewy, urzędnik banku hipotecznego; Jan Fuchs, szewc; Józef Franziak, właś. realności.

* **Dnia 4 listopada,** jak nam donoszą kartki pogrzebowe, umarł w naszem mieście Tomasz Burzyński, emerytowany urzędnik b. Rzeczypospolitej i miasta Krakowa przeżywszy 83 lat. W małem kółku, w którem *żył*, znanym był nieboszczyk z rzadkiej zacności i charakteru jako ojciec, urzędnik i obywatel. Cześć jego pamięci.

* **Zwyczajne** naukowe posiedzenie sekcji lwowskiej Tow. lek. galic. odbędzie się w sobotę dnia 8. listopada b. r. o godz. 6. wieczór w ratuszu. Uwiadomienie niniejsze ma służyć za zaproszenie.

* **Wydział** Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie, uprasza Szanowną Redakcję o łaskawe umieszczenie w łamach swego pisma następującej wiadomości:

W połowie zeszłego roku ogłosiło Tow. Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie, konkurs na temat: „Stosunek technika do handlu, przemysłu i rolnictwa w naszym kraju". W skład komisji konkursowej wchodzili: pp. prof. Bykowski, Franke i Jägerman i trzech członków Wydziału Towarzystwa. Termin oddania pracy naznaczono na 1. maja b. r., do którego czasu wpłynęły dwie prace. Komisja konkursowa po dokładnem przeczytaniu nadesłanych prac, przyznała na posiedzeniu z dnia 22. października, nagrodę pracy, której autorem po otwarciu koperty, okazał się p. Herman Feldstein, słuchacz Wydziału budowy machin.

Na zwołanem w tym celu zgromadzeniu słuchaczów szkoły politechnicznej z dnia 24. paźdz. b. r., wręczono autorowi nagrodę w kwocie 40 zł.

Wskutek przemówienia prezesa Towarzystwa p. Wilta, odpowiedzi autora nagrodzonej pracy p. Feldsteina i serdecznego przemówienia prof. Frankego, przybrał akt wręczenia cechę nader uroczystą i będzie zapewne zachętą dla akademików, do liczniejszego udziału w dalszych pracach samodzielnych. Na życzenie kolegów odczytał autor swą pracę dnia 2. listopada w sali klubowej na politechnice.

* **Koncert Lutni** odbędzie się w niedzielę dnia 9. b. m. w sali kasyna miejskiego z współudziałem panien Paltinger, St. L. panów Ludwika Marka i Marcelego Tyberga, oraz uczniów szkoły skrzypcowej p. M. Tyberga. Program złożony z piętnastu numerów jest bardzo starannie dobrany. Spodziewamy się, że ten pierwszy koncert „Lutni" świetnie zainauguruje szereg koncertów tego młodego a na każdym kroku wielkiej użyteczności swej do wody składającego towarzystwa.

* **Arcyksiąże Jan jako kompozytor.** Znany i w Krakowie z pobytu swego przed laty arcyksiąże Jan napisał walca p. t. „Stimmen aus dem Süden" (głosy z Południa) i wydał go pod pseudonimem Traunwarta. Przedwczoraj wyszedł walc ten nakładem księgarni Finka w Lincu.

* **„Ogniem i mieczem" w balecie.** W tych dniach rozeszła się wieść, iż Antoni Rubinstein ukończył muzykę do nowego baletu p. t. „Polacy". Pogłoskę tę potwierdziły pisma moskiewskie, a obecnie *Berlingske Tidende* zapowiada wystawienie rzeczy tej w teatrze dworskim w Kopenhadze. Według informacyj tegoż dziennika tekstu dostarczył znakomitemu kompozytorowi niejaki Rudzki w Odensee zamieszkały, snując go na motywach „Ogniem i mieczem" Sienkiewicza. Kompozytor ma osobiście dyrygować swoim utworem.

† **Józef Mierzwiński,** przedsiębiorca budowlany, ojciec znakomitego śpiewaka naszego, umarł w tych dniach w Warszawie.

* **Mianowania.** Radcy sądu krajowego Porschińsky Karol w Tarnopolu i dr. Szczurowski w Stanisławowie przeniesieni zostali na własne żądanie do Lwowa. Radcami sądu krajowego zamianowani zostali: dla Stanisławowa sędzia powiatowy w Stryju Majeranowski, dla Tarnopola sędzia powiatowy w Łące Spędakowski, a dla Czerniowiec sędzia powiatowy w Starożyńcu Krynicki.

Sędziami powiatowymi zostali mianowani adjunkci sądowi: Tursański w Radowcach sędzią powiatowym w Gura Humorse, Kocowski w Złoczowie sędzią powiatowym w Łopatynie, Biszka w Rawie sędzią powiatowym w Rohatynie, Herasimowicz we Lwowie sędzią powiatowym w Kulikowie, Bośniacki w Dobromilu sędzią powiatowym w Husiatynie, Towarnicki w Złoczowie sędzią powiatowym w Glinianach, a Białkowski we Lwowie sędzią powiatowym w Sołotwinie.

Presydjum dyrekcji poczt i telegrafów poruczyło kierownictwo urzędu pocztowego i telegraficznego w Wadowicach oficjałowi pocztowemu, Kazimierzowi Górskiemu, zamianowało oficjałami pocztowymi asystentów poczt.: Albina Dyhdalewicza dla Wadowic, Józefa Jakimeckiego dla Tarnopola i Andrzeja Dutkiewicza dla Oświęcima; dalej asystentami pocztowymi: praktykanta poczt. Franciszka Kijowskiego dla Tarnopola, manipulanta pocztowo-telegraficznego w Liwnie w Bośnii, Bolesława Gidlewskiego dla Jarosławia, i zawiadowcę ubocznej stacji telegrafu w Kalnszu, Józefa Mühlbauera dla Brzeżan; wreszcie przeniosło oficjała pocztowego, Józefa Neusteina, z Oświęcima do Krakowa, a asystentów pocztowych: Ludwika Hochlei-

---

zgrabnie i malowniczo, jakby na biblijnych obrazach wyglądają; zbliżka jednak są obrzydliwie brudne i tak leniwe, niedołężne, że nawet much, które rojami na oczach i twarzach dzieci arabskich siadają, nie odpędzą.

Ale wracajmy do alei i pałacu Gezineh. Pałac ten jest jedyny, w którym zachowano poniekąd dawny styl arabski. Smukłe kolumny pokryte arabeskami i łukowe wiązania, wspierają frontową fasadę, naprzeciw której umieszczono wielki wodotrysk z rzeźbą bardzo zręcznego dłuta, przedstawiającą Nil w postaci zachwycająco pięknego młodzieńca. Ale choć kształty tej rzeźby są niezrównane, jednakże pomysł wydał mi się niestosownym. Nil, ta rzeka tak starożytna, święta, poważna, powinna być przedstawiona w postaci starca a nie młodziutkiego Adonisa. Może wicekról Ismail, który pałac ten i ogród urządził dla cesarzowej Eugenii, na czas jej pobytu w Kairze, osądził, że piękne oczy chętniej spoczną na młodzieńczej tej postaci, niż na twarzy choćby pięknego starca.

W całem urządzeniu tej prawdziwie królewskiej rezydencji nagromadzono wszystko, na co się tylko zdobyć mogła fantazja kedywa, pragnącego podbić serce tej, która nietylko berło Francji ale i berło wdzięków dzierżyła. Pałac z jednej strony oblany jest Nilem, którego fale uderzają o ściany gmachu, z trzech stron zaś okala go obszerny a wspaniały ogród. Pod cieniem krzewów tropicznych, wśród najrzadszych drzew i kwiatów indyjskich, znajdziesz tu kaskady, groty, strumyki, posągi i coraz to nowe niespodzianki. W jednej z grot naprzykład znajduje się na szczycie wytworny salonik o ścianach źwierciadlanych, w których odbijają się skały i sztuczne kaskady. Meble tego saloniku sztucznie są wyciosane z pni drzew skamieniałych. W środku ogrodu zasługuje na uwagę kiosk w stylu arabskim, na kilkudziesięciu kolumnach wsparty. W kiosku tym prócz wodotrysku znajdują się wielkie sale, w których, jak mi mówiono, cesarzowa Eugenia lubiła patrzeć na tańce i igrzyska (fantazje) arabskie, dla niej tu urządzane. Sale i wodotryski oświetlone są wiszącemi na łańcuchach arabskiemi lampami. Tuż do ogrodu przytyka zwierzyniec, dziś opustoszały i zaniedbany, a obok niego znajdują się akwarja w ogromnych dwupiętrowych sztucznych grotach. Ze szczytu grot tych widok wspaniały na dalekie puszcze i piramidy. Olbrzymie wiekowe te groby Faraonów zdają się patrzeć z pogardą na drobne, kruche cacka architektury dzisiejszej. W czasie pobytu ekscesarzowej w Egipcie w r. 1869 całe Gezineh, groty, akwarja miały być codziennie oświetlane bengalskiemi ogniami, a poza szkłami akwarjów wiły się olbrzymie potwory morskie i dziwaczne płazy. Dziś szkła rozbite, w kaskadach brak wody, groty tylko sterczą jakby szkielety dawnego przepychu.

W pałacu urządzenie zupełnie europejskie ale nadzwyczaj bogate, po części skopjowane z paryskich: „Tuilleries", bo Kedyw wysyłał swych architektów do Paryża kazawszy im wiernie odrysować najmniejszy drobiazg w apartamentach cesarzowej się znajdujący. Sumy bajeczne płacił za porcelanowe fraszki, zegary, lampy, podobne do tych, jakie były w paryskim pałacu. To też dumny był i szczęśliwy, kiedy wprowadzając piękną kobietę do przeznaczonych dla niej pokoi, mógł powiedzieć: „Madame — Vous etes chez Vous." — Istotnie mogło się zdawać cesarzowej, że pałac jej cudem nad Nil przeniesiony został, tak wiernie go naśladowano. Też same obicia, też same meble, tylko pod oknami na falach Nilu, kołysała się przepyszna — „dahabija" — z masztami złoconemi, z żaglami z niebieskiego jedwabiu; sternicy i służba na tym okręcie, który cesarzową codziennie do Kairu przewoził, miała najbogatsze ubiory wschodnie.

Urządzenie sal w pałacu pozostało dotychczas nietknięte, tylko kurz drobny, ten dar pobliskiej puszczy wcisnął się w każden kącik a przy nie zbyt dbałym widać dozorze, z bogatych draperyj na ścianach wiszą strzępki i nitki pajęczyn. Na uwagę zasługuje sala tronowa i balowa na górze, bogate jadalne sale i przedsień marmurem i alabastrem wyłożona, do której światło pada przez okna arabskie w suficie umieszczone. Jedna z sal jest do połowy ścian wyłożona mozajką rzymską, a stoły i krzesła nawet równie florencką i rzymską mozajką wykładane.

Pokazywano nam łazienki cesarzowej Eugenii, wybite niebieskim atłasem, z wodotryskiem w pośrodku stojącym. Podziwiałam dwie porcelanowe wazy na kwiaty, znajdujące się w buduarze cesarzowej. Na jednej z nich bardzo dobrym pendzlem przedstawiony portret Eugenii, na drugiej portret Napoleona; naprzeciw zaś, na alabastrowym kominku, umieszczono biust samego Ismaila.

Trzy te głowy nosiły tak niedawno najświetniejsze korony, a dziś cóż z nich pozostało, gdzie blask i przepych tych tronów, które wiek nasz tak szybko obalił? Po Napoleonie zostało tylko wielkie imię skalane, po Eugenii wspomnienie jej wdzięków i litość dla nieszczęśliwej kobiety! Po Ismailu zaś nie pozostało nic... tylko ruiny świetne i... długi!!! Takto lekkomyślność, szczególniej u panujących, cięższą i szybszą w dzisiejszym świecie ponosi karę niż inne grzechy i przewinienia!

tnera, z Rzeszowa do Białej i Cyprjana Kozińskiego, z Drohobycza do Krakowa.

* **Sprostowanie.** Donieśliśmy byli, że w sprawie banku kryłoszańskiego aresztowano i w sądzie śledczym osadzono byłego dyrektora, p. Michalka i p. Izaka Handa. Wiadomość ta jest prawdziwa, ale szczegóły niektóre nawiasowe p. Izak Hand prostuje w następującem piśmie, nam z więzienia nadesłanem:

„Nieprawdą jest, jakoby byłem senzalem banku ruskiego, albo „prawą ręką Karola Michalka", gdyż ja z „bankiem ruskim" nie miałem żadnych styczności służbowych, nienależąc do takowego ani jako senzal i niemając w ogóle poruczonych mi jakichkolwiek czynności senzalskich w takowym. Dlatego mnie „manipulacja tego banku" wcale nie obchodzi. A co do zarzutu, że jestem już oskarżony z kryminału, i że za fałszowanie weksli różnych osobistości byłem już uwięziony, to prostuję ten niesłuszny zarzut w ten sposób, że, jak powszechnie wiadomo, w r. 1880 byłem wprawdzie podejrzanym za to, że pośrednictwem moim zaciągnięto pożyczki na skrypt notarjalny przez Wysockiego, że jednak moja zupełna niewinność pod tym względem w ten sposób stwierdzoną została, albowiem skrypt ten był przez c. k. notarjusza [illegible] sporządzony i legalizowany, i dlatego też śledztwo przeciw mnie w zupełności zaniechane zostało. *Izak Hand*."

O ile się dowiadujemy, w sprawie obecnej chodzi o zaległości w banku kryłoszańskiego wekslu na 3000 złr., przez p. Izaka Handa akceptowanego.

* **Kurs zimowy stenografji** rozpoczyna się na [illegible] 6. listopada b. r. Wykłady odbywać się będą w poniedziałek i czwartek od godziny 5 do 6 wieczór w sali II. na pierwszem piętrze.

* **Handel kobietami do Turcji**, jak donosi *Nowor. tel.*, pomimo przedsięwziętych surowych środków dotąd nie ustaje. W tych dniach jeszcze przyjechały z powrotem z Konstantynopola do Odessy cztery kobiety, które zwrócone zostały dopiero wskutek wdania się w tę sprawę konsula moskiewskiego.

* **Wykaz zmarłych we Lwowie** W 43. tygodniu od 19. do 25 października 1884: Ilość zmarłych 42 mężczyzn, 28 kobiet, razem 70; o 2 więcej jak w zeszłym tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 10.0, śmiertelność roczna 31·5 na 1000 mieszkańców.

Zmarło na ospę 5, na odrę 1, na płonicę 5, na dyfterję 1, na krztusiec 1, na [illegible] 2, na durzycę plamistą 1, na gruźlicę 8, na zapalenie przewodu oddechowego 10, na śmierć gwałtowną 1, na inne choroby 35.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct w inne dnie 20 ct.

* **Jutro** we czwartek dnia 5. listopada: św. Leonarda; — św. Markiana.

* **Wiadomości policyjne** z d. 4. listopada b. r.: Znaleziono: walizkę z czarnej juchtowej moskiewskiej skóry [illegible], pochodzącą prawdopodobnie z kradzieży, na szkodę p. J. M. z Dubian; — szal [illegible], w rynku.

Zginął p. Michałowi St. koń, siwy na jedno oko wart. 25 zł. z przed kamienicy pod l. 73 ul. Gródecka, gdzie go koło swego drążkowego wozu pozostawił.

Pies rasowy czarny młody, zabłąkany, znajduje się u p. Andrzeja L. w Kortunowce.

* **Kobiety lekarze.** W Paryżu rozbierają nadzwyczaj skrupulatnie sprawę ustanowienia kobiet asystentami lekarskimi. Niestety świat medyczny zajmuje się tą kwestją, lecz owszem w najszerszej publiczności wytworzyły się stronnictwa bądź przychylne bądź to nieprzychylne tym „kobiecym internatom". Pisma paryzkie ogłaszają głosy powag, a między temi jest głos Wiktora Hugo w sprawach publicznych największej doniosłości. Sędziwy poeta ogłosił następujący listowny manifest:

„Mój Panie!

— Zamknąć kobiety — czy też obdarzyć je wolnością, to jest dilemmat.

— Myślę nad tem.

— Kobieta zamknięta — to misterjum.

— Wolna kobieta — to nadzieja.

— A więc!

— Ściskam dłoń pańską.

Wiktor Hugo".

Krótko, węzłowato a zrozumiale.

Interesującą jest również odpowiedź apostoła realizmu, Emila Zoli. Pisze on:

„Kochany kolego! Internat pochwalam stanowczo. Jakież niedogodności w nim upatrują? Czy chcą dalej jeszcze prawdę ukrywać? Czy boją się nauczyć kobiet tego, o czem one właściwie lepiej od nas wiedzieć powinne. Zresztą wiedzą one o tem, lub domyślają się. Przecież nie powinno się postępować w ten sposób, jakby się chciało oszczędzać ich wstydliwości; ta hipokryzja przyprowadza mnie do wściekłości.

„Powiedzmy wszystko! Dowiodłem tego, pisząc „Joie de vivre". Dowodzę dalej w romansie, który się ukaże w pańskiem piśmie. Będą krzyczeć? Cóż to mnie obchodzi? Zawsze krzyczą! Idę moją drogą prosto, jak wół przed pługiem i staram się dopełniać mojej silnej i zdrowej roboty.

Wasz *Emile Zola*".

* **Zwiedziona.** Wiedeń interesuje się jeszcze ciągle samobójstwem Anny Rösler, jak wiadomo uwiedzionej przez niejakiego Krebsa, który przedstawił się jej jako baron Krebs, i przy pomocy swego przybranego sekretarza, Kilera, tumanił opowiadaniem o swoich niezmiernych bogactwach. W pogrzebie Anny Rösler wziął udział niemal cały Wiedeń. Krebs i Kiler zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Pierwszy znajdzie się na wolnej stopie, tłumaczy się bowiem, że nie przyrzekał Annie Rösler, iż ją poślubi, lecz tylko obiecywał jej miejsce gospodyni w swoim domu. Kiler zaś został uwięziony jako podejrzany o kuplerstwo z § 512 ust. k.

* **W Paryżu** zmarł onegdaj p. Vaucorbeil, dyrektor wielkiej opery paryzkiej. Objął on urząd swój po panu Halanzier. [illegible] W czasach ostatnich walczył on ciągle z deficytem mimo subwencji rządowej, wynoszącej 800.000 franków. Powodem upadku instytutu było, iż z zasady opłacano wszystkie dzieła nowoczesne pochodzące z zagranicy, a trzymano się tylko starego francuzkiego repertoarza.

— **Kamil Flammarion** wydał świeżo u Charpentiera, nowe dzieło udowadniające istnienie wielu światów zamieszkałych przez rodzaj ludzki. Stan obserwacyj dzisiejszych nie pozwala wprawdzie dotąd poczynić stanowczych wniosków co do budowy i rozmiarów naszych współdzielnic, zamieszkujących inne światy, ale o istnieniu ich Flammarion nie każe nadal wątpić. Uczony francuzki powiada: „Mieszkańcy innych planet różnią się od nas zarówno pod względem wewnętrznego ustroju, jak fizjognomji zewnętrznej". Wiadomo, że przed laty Chrystjan Wolff obliczył, iż mieszkańcy planety Jowisza mierzyć muszą stóp 14⅓.

W Petersburgu, na wybrzeżu Małej Newy, na Wasilewskim Ostrowie, robotnicy pracujący nad założeniem rur gazowych, wykopali znaczną ilość szkieletów ludzkich i grubych kajdan. Według dokumentów historycznych, za czasów Piotra W. i jego następców, miejsce to [illegible] byli żywcem grzebani.

Kradzież. W nocy na 15. października z kancelarji pułkowej orenburskiego pułku kozaków ukradziono pułkową kasę, w której znajdowało się [illegible] 23 tysięcy rubli w gotowiźnie. Skrzynkę znaleziono rozbitą, a winni nie wykryto.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz listów hipotecznych i asygnacyj kasowych gal. akc. Banku hipotecznego, z dniem 31. października 1884 r. w obiegu się znajdujących:

6% Listów hipotecznych za	10,496.200 złr.
5% „ „	7,020.900 „
5% „ „ premiow.	10,703.400 „
Asygnacyj kasowych	2,168.350 „

Wiedeń dnia 3. listopada. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1690, węgierskich 552, niemieckich 882, razem 3124.

Galicyjskie płacono od 60, 63 do 61 zł. 64 osobliwe 65 zł. — c., węgierskie 60 do 64 zł., — osobliwe do 65 zł. — c., niemieckie 60, 62, do 64 zł. Galicyjskie płacono wagi żywej 50, 55 i 56 zł.

Wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Przy dokonanym dnia 4. b. m. uzupełniającym wyborze jednego posła do Izby deputowanych Rady państwa z okręgu wyborczego miasta Lwowa, wybrany został na 1719 głosujących Dr. Lewakowski Karol 1019 głosami.

Dr. Feliks Gryziecki otrzymał 605 głosów.

Reszta głosów, 95, było rozstrzelonych — a mianowicie:

Policzono za nieważne głosy, które padły bądź to na „Lewakowskiego", bądź na „dr. Lewakowskiego", bądź wreszcie na „Lewakowskiego Karola". Takich głosów było przeszło 40. Dalej na radcę magistratu padło 30 głosów, „jednogłośnie zaś wyszli z urny pp. Petelenz, Michel, Grochowalski i Jaegermann, ale to im się oczywiście nie liczy.

* * *

Panowie Naumowicz i Płoszczański wystosowali następny list do redakcyj niektórych pism petersburgskich: „Doznawszy przez cały czas naszej podróży po Moskwie tyle dowodów bratniej serdeczności i gościnności ze strony wszystkich stanów społeczeństwa moskiewskiego, nie możemy odmówić sobie szczerej przyjemności wyrażenia wszystkim naszym szanownym przyjaciołom w Kijowie, Moskwie, Troicko Sergiewskiej Ławrze, Petersburgu i wszędzie, gdzie nam się zdarzyło być i gościć, głębokiej naszej wdzięczności i zapewnić ich, że braterskie zachowanie się względem nas obudzi takież same radośne uczucia w naszej ojczyźnie — Czerwonej Rusi. Petersburg 18go października 1884 roku".

* * *

(*C.*) **Wiedeń** d. 5. listopada. (Pryw.) W zakresie szkolnictwa wnosi komisja oszczędnościowa zwinięcie kilku poszczególnie wymienionych gimnazjów, szkół realnych i seminarjów nauczycielskich, które słabą mają frekwentację, okrojenie wydatków na akademie techniczne, a także na uniwersytety. Natomiast komisja nie widzi żadnego powodu do wnoszenia redukcji wydatków na szkoły przemysłowe.

Paryż d. 4. listopada. Jen. Briere donosi z Hanoi pod datą 30. zm., że kolumna, maszerująca do Yonte, natrafiła na chińską tylną straż i zadała jej wielką klęskę. Jedna kolumna operuje pod Thaingnyen.

Rzym d. 4. listopada. Wczoraj zachorowało na cholerę 11 osób, umarło 7.

Nantes d. 4. listopada. Wczoraj zachorowało na cholerę 10 osób, umarło 7.

Berlin d. 4. listopada. Cesarz zaniechał polowania w Wernigerode, ponieważ upadłszy w pokoju potłukł sobie lekko plecy. Przez południe jak zwykle pracował.

Kair d. 4. listopada. Wolseley otrzymał depeszę majora Kitschnera z Leguel 2. b. m., w której tenże donosi, że Mahdi przybył z wielkiemi siłami, i wezwał Gordona do poddania się. Gordon odpowiedział, że w Chartum będzie się trzymać jeszcze 7 lat, poczem Mahdi bez walki cofnął się do Emmek, odległego o dzień drogi na południe od Chartumu. Sądzą, że Mahdi do czasu nie zaatakuje Gordona.

Budapeszt d. 4. listopada. W komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej oświadczył minister wojny: Jakkolwiek stosunki nasze z państwami sąsiedniemi są o ile można jak najlepsze, musimy jednak uważać bacznie na siłę wojskową państw innych. U nas utrzymanie jednego żołnierza kosztuje najmniej, a to dowodzi skrajnej już oszczędności. Co się tyczy karabinów repetjerowych, znawcy nie porozumieli się jeszcze. Następnie przedłożył minister wojny szczegółowe daty, dowodzące troskliwości rządu przy pensyonowaniu.

Komisya dla spraw zagranicznych delegacji węgierskiej załatwiła budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Sprawozdawca Falk zaproponował połączenie wszystkich archiwów w jedno austrjacko-węgierskie archiwum państwowe, tudzież wyznaczenie wspólnej komisji dla przeprowadzenia tej reformy. Komisja przyjęła następnie postanowienia rządu w kwestji konzulatów z zadowoleniem do wiadomości, i wyraziła uznanie ministerstwu spraw zagranicznych.

Były minister skarbu węgierski i wspólny, tudzież minister prezydent węgierski Lonyay umarł.

Paryż d. 4. listopada. *Temps* omawiając pogłoski o pośrednictwie Anglii w konflikcie francusko-chińskim, utrzymuje, że rząd angielski poczynił z własnej inicjatywy kroki, aby Chiny skłonić do zadawalniającego rozwiązania konfliktu. Francja, zawiadomiona o tych krokach mogła naturalnie pobudki ich tylko pochwalić. *Temps* utrzymuje, że pogłoski, jakoby Chiny nie zgadzały się na pośrednictwo Anglji, są mylne. Pośrednictwo ograniczyłoby się na polubownym wyroku w kwestji wynagrodzenia. Do cyfry wynagrodzenia nie przywiązywaliśmy nigdy wielkiej wagi, a gdyby zupełnie wykonanie traktatu tientsińskiego co do opuszczenia Tonkinu, doszło do skutku, kwestja wynagrodzenia nie byłaby trudną do rozwiązania. Wobec tego jednak, że Chiny mają zwyczaj nie wypełniać zobowiązań, efektywna okupacja Tonkinu jest najlepszem poparciem wszelkich rokowań.

Rzym d. 4. listopada. Doniesienie, że Włochy zamierzają w Afryce zachodniej założyć kolonię karną, jest bezzasadne.

Londyn d. 4. listopada. Biuro Reutera donosi z Dongoli: Wolseley przybył tu; mudyr i sztab jeneralny przyjmowali go; podczas przyjęcia wojska krajowe tworzyły szpaler.

Berlin d. 4. listopada. *Nordd. Allg. Ztg.* ogłasza listy zmarłego ekskróla hannowerskiego z lat 1866. i 1867., w których wyłuszczone są cele polityki welfowskiej; a ponieważ ks. Kumberland (syn ekskróla) w piśmie z lipca 1878., ozuajmiającem o zgonie ojca, zupełnie to samo stanowisko podziela, więc owe listy także jego obowiązują.

Budapeszt d. 4. listopada. Posiedzenie komisji budżetowej delegacji przedlitawskiej; rozprawa nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych. Minister Kalnoky w obszernym wywodzie przedstawia położenie zewnętrzne. Konstatuje, że wszystkie zmiany, jakie od poprzedniej sesji zaszły w zewnętrznych stosunkach monarchii, są zadowalające. Zewnętrzna polityka Austro Węgier od dawna dąży do utworzenia i utrwalenia pokoju na wszystkie strony. Co do nowopowstałych państw wschodnio-europejskich, monarchia wraz z resztą mocarstw usiłowała upewnić i rozwinąć nowy stan rzeczy. Tym państwom należy dać czasu do politycznego skonsolidowania się, i przez zabezpieczenie pokoju nastręczyć możliwość rozwoju ich środkom bogatym. Mocarstwa powinny jednomyślnem postępowaniem odjąć otuchę wszelkim, na ich niejedność spekulującym agitacjom. Ludy, które samoistność otrzymały, powinno się przyprowadzić do poczucia, iż należą do rodziny ludów europejskich.

Stosunki nasze do Włoch są ciągle jednakowo przyjacielskie, i żadnej przerwy nie doznały.

Sojusz nasz z Niemcami, od tylu lat niezamącony i wszechstronnie siejący skutki błogosławione, należałoby już przecie nadal uważać za fakt niezaprzeczony. Podaje on nam najstalszą i najpewniejszą podstawę do rozwoju polityki pokojowej wobec wszystkich mocarstw ościennych. Niemcy mają taksamo jak my długą wspólną granicę i wielostronne stosunki z Moskwą, a więc im zarówno jak nam zależy pod względem materjalnym i politycznym na pokojowem ukształtowaniu się wzajemnych stosunków. Więc też w porozumieniu z Niemcami staraliśmy się zawsze, już i bez tego dobre stosunki z Moskwą umocnić i dójść z nią do ogólnego porozumienia. W niczem zgoła nie zmieniło to naszego stosunku do Niemiec, który jest i nadal będzie niewzruszoną całej naszej polityki zagranicznej podstawą.

Odwołując się do swoich zeszłorocznych oświadczeń co do Moskwy, konstatuje Kalnoky z zadowoleniem, że przypuszczenia jego się ziściły. Zgodna z intencjami cesarzy Austrji i Niemiec jak najkatygoryczniejsza lojalna wola cara i rządów co do utrzymania pokoju Europy i ochronienia go od wszelkich zamąceń, nadały właściwe piętno ostatniemu zjazdowi.

Zjazd ten wykazał najzupełniejszą jednomyślność trzech cesarzów i ich rządów pod względem dążenia do wskazanych powyżej celów. Rzetelność i jasność tych celów i tej woli musiały wszędzie spotkać zupełne zaufanie; ani też nie doszło mnie z zagranicy żadne przeciwne pojmowanie zjazdu. Skutki tego ponownie zmocnionego stosunku przyjaźni, z pewnością nie mogą być dla Austro Węgier jak tylko najzbawienniejsze. Bezpieczeństwo pokoju zachęci ludność do spokojnego oddania się podźwignięciu pomyślności materjalnej i umysłowej.

Sprawozdawca br. Hübner wynurzył uznanie wywodom Kalnokiego.

Na wielostronne nalegania o zawarcie traktatu handlowego z Grecją, oświadcza minister Kalnoky: Uznaję w zupełności ważność stosunków handlowych z Grecją. Ministerjum spraw zagranicznych zajęło się najgoręcej tą sprawą; wstępne prace co do rokowań z Grecją są już na ukończeniu, i rokowania pójdą zapewne pomyślnie. Zarazem też wypadnie uregulować stosunki żeglugowe. Podniesione żałoby na Lloyda austrjackiego podadzą ministerstwu pożądaną sposobność do wpłynięcia nań z całym naciskiem. Ciągle też było życzeniem rządu, wejść nietylko w handlowo-polityczne, ale i w jak najlepsze stosunki polityczne z Grecją, które to życzenie Grecji z całą gorliwością podjęła.

Co do kwestji połączenia z kolejami tureckiemi, jedna tylko Turcja tak dalece w tej ważnej sprawie zalega, że ani punkta etyczne jeszcze nie są stale oznaczone, ani też co do rozdania robót nic dotąd praktycznego nie zdziałano. Tej niczem nieusprawiedliwionej przewłoki winną jest Porta, która zatwierdzone już przez sułtana warunki co do rozdania i wybudowania zaległych linij, nagle obaliła, nowe warunki ułożyła i Towarzystwu kolei orjentalnych ostateczny termin do ich przyjęcia pod groźbą zasekwestrowania wybudowanych już linij przepisała.

Co do odszkodowań w Aleksandrji, mamy nadzieję, że sprawa ta w skutek wdania się Northbrooka rychło zakończoną zostanie.

Następnie rozbiera minister cel konferencji dla sprawy Kongu i dodaje, że Austro-Węgry będą na tej konferencji reprezentowane przez swego zwyczajnego ambasadora berlińskiego.

Na zapytanie dr. Riegera zapewnia minister Kalnoky najkategoryczniej, że stosunek z Niemcami jest od wszelkich wypadków i na długi czas zupełnie ubezpieczony, i że ludność obu państw tak dalece się wżyła w ten stosunek, że już przez to samo jest zupełnie ubezpieczony. Dalej wyraża minister nadzieję, że rokowania z Turcją co do taryfy cłowej, których celem zamienienie dotychczasowej taryfy konwencyjnej na ośmioprocentowe cło od wartości towaru, pomyślnie się zakończą.

W szczegółowej rozprawie komisja przyjęła etat spraw zagranicznych bez zmiany.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

We środę dnia 5. listopada 1884.

Nitka jedwabiu

(Les femmes fortes)
komedja w czterech aktach Wiktoryna Sardou.

Początek o godzinie 7mej. wieczorem.

---

od 20. maja 1884
podług zegara lwowskiego.
Przychodzą do Lwowa:

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 38 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 32 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 35 rano i o godz. 8 minut 5[illegible] po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 18 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 12 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed połudn. pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 6. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, o godz. 1. m. 25 po południu pociąg lokalny Lwów-Stryj-Drohobycz.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 mni. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 5. listopada 1884

1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	270 75	274 —
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	191 50	194 50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238 —	248 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kred. włoś. 6% w likw.	60 25	62 25
„ „ „ „ 5% „	60 25	62 25

3. Listy zastawne bez kupo.	płacą	żądają
Tow. kred. galic. 5 prc.		
„ „ „ 4 „		
„ „ „ 5 „ o.		
„ „ „ 4 „		
Banku krajowego 4½% w.		
Banku hyp. galic. 6 „ „		
„ „ „ 5 „ „		
„ „ „ 5 wyls. z 10%		10
4. Obligi za 100		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101 50	102 50
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 80	91 80
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 50	20 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.65	5.75
Dukat cesarski	5.69	5.79
Napoleondor	9.63	9.73
Półimperjał rosyjski	9.96	10.06
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.23¾	1.25¾
100 marek niemieckich	59.50	60.15
srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 5. Listopada. 1884.
godzina 1 minut 40 popołudniu.

Alpiny	51.50	Węg. akcje kr.	295.—
Anglo-austr.	106.75	Unionsbank.	88.90
Kolej Kr. Lud.	271.50	Nordbahn	238 25
Kolej Połud.	147.10	Kolej Alföld.	179.25
Kolej państw.	299.—	Kolej lw.-czern	192 50
Węg. Nordstb	167.25	Wied. Comunal	123 50
Węg. obl. p. zł.	105 25	Elbetal	181.50
Węg. ob losy r.	115.90	Losy tureckie	22.—
Renta. węg. 4%	93.62	Bankverein	105.40
Ros rubel. pap.	1.24.¾	Losy węgier.	116 25
Galic. indemn.	101.75	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, dnia 5. listopada.
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	294.20	Anglo-austrj.	108.—
Kolej Kar. Lud.	271.75	Kolej połudn.	—.—
Unionsbank	89.25	Napoleondor	9.67½
Rossyj. bankn.	1.24¼	Usposobienie:	brd.dr.

Berlin, dnia 4. listopada
godzina 5 minut 40 po południu.

Rosyjsk. bankn.	208.60	Akcje kredyt.	489.—
Lombardy	248.—	Galicjskie	114.—
Poż. wschod.	61.—	Austr. bank.	167.35

Wiedeń 3. listopada.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	81 10	81 45
„ w srebrze 5 „	82 40	82 55
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	124 75	125 25
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	151 40	135 70
„ 1860 „ 100 „ „ „	143 —	144 —
„ 1864 „ 100 „ „ „	178 25	178 75
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	150 50	151 25
Renta złota 11 pro.	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	102 50	102 [illegible]
Bukowińskie	101 50	102 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	[illegible]8 50	122 70
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	142 25	143 —
Węgierska poż. po 100 złr.	116 —	116 40
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	105 90	106 40
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	[illegible]35 —	[illegible]
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	290 90	291 20
Zakład kred. węgier. 200 złr.	291 75	292 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	812	820 —
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	[illegible]72	875
Unionsbank po 100 złr.	88 60	88 90
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146 5	147 2
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	104 75	105 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	179 —	179 25
Elżbiety „ 200 „ „	232 75	233 25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2385	2390
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	208 —	208 50
Kolej gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	271 —	271 25
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	— —	— —
Lwowsko-Czerniew.-Jasska po 300 zł.	192 70	193 —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	176 —	176 5
„ „ 1. B. „ 200 „	180 75	181 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	180 25	181 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	177 25	177 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	29[illegible] 50	29[illegible]
Südbahn po 200 zł. sr.	147 20	147 50
Tramway wied. po 170 zł.	218 50	218 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	172 75	173 [illegible]
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	167 —	167 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	172 75	173 25
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. sł.	122 —	122 60
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	97 50	9[illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	9[illegible] 40	[illegible]2
„ „ „ 5 „ „	98 50	98 90
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 —	101 50
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	—	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 40	101 60
„ „ „ w. a. 5 „	— —	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	100 10	100 5
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	99 75	100 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	108 25	— —
Elżbiety po 5 prc. sr.	—	—
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	— —	—
„ „ 1870 5 „ „ „	—	—
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	—
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	105 50	106 —
„ „ 5 „ w. a.	101 50	102 5
„ „ 5 „ srebr.	109 —	110
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100 —	100 5[illegible]
„ II. em. 5 prc.	— —	—
„ III. em. 1871 300	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101 10	101 2[illegible]
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101 —	101 10
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1869 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101 —	101 10
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	101 —	101 10
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	—	—
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	98 30	98 80
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	177 50	178 —
Klary po 40 złr. m. k.	40 25	40 75
Insbruckie prem. poż.	19 —	19 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 50	19 25
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	41 75	42 50
Palffy po 40 złr. m. k.	37 75	38 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 25	19 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	56 —	56 50
Solnogrodzkie prem. poż.	21 75	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	50 —	50 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 25	28 75
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	39 —	39 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	59 60	59 75
Frankfurt 100 mark.	59 60	59 75
Hamburg 100 mark	59 60	59 75
Londyn 100 fnt. sterl.	121 5	121 85
Paryż 100 franków	48 25	48 50

Ważne dla gospodyń!

W ADMINISTRACJI GAZETY NARODOWEJ do nabycia za 70 ct.

KOLĘDA dla gospodyń

Kalendarz na rok 1885 przez p. ĆWIERCIAKIEWICZOWĄ znaną autorkę 365 obiadów. Kalendarz ten zawiera oprócz części kalendarzowej i informacyj znakomite przepisy dla gospodyń na rok cały o kuchni, spiżarni, bieliźnie, rejestra do spisywania bielizny itd. Oprócz tego świetne rozprawy dr. Znamirowskiego i Starkmana, jakoteż obfitą część literacką, oryginalną powieść Jadwigi Teresy, fragment Jokaja, wiersze Gawalewicza i Gomulickiego.

Kalendarz kosztuje 70 ct.

Bardzo skuteczny

Balsam na porost włosów

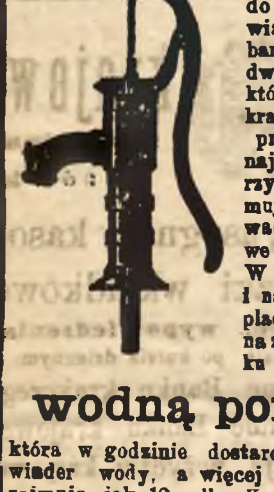
flaszka 80 ct. poleca apteka K. KRZYŻANOWSKIEGO we Lwowie obok Brygidek.

Dwa futra są do sprzedania. Jedno mieszkowe, a drugie do podróży. Ulica Żółkiewska l. 62 w podwórzu. 4087 2—3

POCZTY lub na kaucję w dzierżawę wziąść lub na zawsze nabyć można poszukuje były urzędnik pocztowy. Odnośne porozumienia adresować proszę B. Z. post. rest. Stanisławów. 4127 1—2

Ukończony seminarzysta z kilkoletnią praktyką nauczycielską, będąc w najporządniejszych domach obywatelskich, może przyjąć obowiązek **nauczyciela domowego** do dzieci szkół ludowych tak w Galicji jak i w królestwie Polskiem, [illegible] Adres: M. N. poste restante Przemyślany. 4134 1—2

Bardzo ważne wynalazki.



Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że bardzo doniosłe dwa wynalazki, które w wielu krajach są zaprowadzone z największą korzyścią, podejmuję się wprowadzić w życie we **Lwowie**. W każdym domu i na każdym placu urządzam na żądanie w kilku godzinach

wodną pompę,

która w godzinie dostarcza 20—25 wiader wody, a więcej miejsca nie zajmuje, jak 12 cali. Koszta urządzenia wraz z pompą są stosunkowo tak niskie, iż każdy właściciel realności dla wielkiej wygody i bezpieczeństwa ogniowego w sobie posiadać winien.

Wykonuję także **studnie wiercone**, tudzież cembrowane żelazne, hermetycznie zamknięte w każdej głębokości [illegible]

Wodne pompy dostarczam jak dla miasta, ustawiam [illegible]

Przyjmuję także zarządzenia z prowincji.

Z poważaniem
TREMSKI, majster ślusarski, ulica Słoneczna, l. 21 we Lwowie. 4137 1—3

L. 392. 4085 3—3

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady nauczyciela religii izraelickiej przy tutejszych szkołach ludowych i średnich rozpisuje się niniejszem **konkurs**.

Z tą posadą połączona jest płaca roczna w kwocie 500 złr. i remuneracja Rady gminnej w kwocie 300 złr. w. a.

Kandydat ma się wykazać: że ukończył szkołę średnią, posiada gruntowną znajomość języka hebrejskiego i religii, i że posiada gruntowną znajomość języka polskiego celem wykładu w tym języku.

Pierwszeństwo otrzymają kandydaci mający doktorat filozofii.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę mają należycie udokumentowane prośby wnieść do przełożeństwa gminy wyzn. izraelickiej w Stanisławowie do końca listopada 1884.

Przełożeństwo gminy wyzn. izr.
w Stanisławowie 15, paźdz. 1884.

Z powodu zwinięcia interesu fabrycznego są do nabycia tak w całości jakoteż i częściowo następujące przedmioty: 1 „Flammrohr Dampfkessel" (2 atmosfery) [illegible] 1 „Speisepumpe" z lanego żelaza, 1 kocioł do topienia, [illegible] 1 maszyna do siekania mięsa większych rozmiarów do użycia ręcznego i z pasem, 2 duże kadzie drewniane, 1 waga dziesiętna na 1000 kilo jakoteż większa ilość beczek, stołów, [illegible] Lokal fabryczny jest również do wynajęcia. Bliższych wiadomości udzieli w każdej chwili firma **Hübner i Hanke we Lwowie Rynek.**

Znana najbogatsza i najtańsza

wypożyczalnia

(Księgarni Polskiej) w handlu **Stanisława Köhlera**, ulica Halicka, l. 48, naprzeciw „nowego gimnazjum". Obecnie nowo skompletowana i w najświeższe dzieła zaopatrzona. — Abonament miesięczny 30 ct. [illegible] Kaucja złr. 1; — zamiejscowy (10 tomów naraz) złr. 1 mies. kaucja złr. 5, — lub według umowy. 4191 1—3

Katalog zupełny za nadesłaniem 25 ct. w markach listowych wysyła się franco. Sienkiewicza: „Ogniem i mieczem" znajduje się w kilkunastu egzempl.

KUROPATWY
Jarząbki
błotne ptactwo
i świeże Łososie

w dowolnej ilości, dostarczają na poprzednie 5 do 6cio dniowe zamówienie, handle

ST. MARKIEWICZ w Rynku l. 42, lub **Sadłowski i Markiewicz** w Rynku l. 23 we Lwowie. 3009 ?

Przy sprzedaży LASÓW uskutecznia pomiary biuro autoryzowane geometryczne we LWOWIE ulica Kurkowa l. 5 II. p. 4186 1—3

Apteka JUL. NAHLIKA we Lwowie, poleca

Wodę na porost włosów

przeciw wypadaniu tychże i łuszczeniu się skóry, jako najpewniejszy środek. Cena flaszki 1 złr.

POMADĘ dr. Millereta

na porost włosów, dla niemogących używać płynu na głowę. Cena słoika 2 zł.

Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkie rodzaje wypróbowanych środków specyficznych, krajowe i zagraniczne, jakoteż przybory chirurgiczne i opatrunkowe.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. 3922 2—?

Scharfa

imitacje djamentów z Wiednia, tylko przez krótki czas do nabycia we **Lwowie, przy placu Gołuchowskich, l. 2,** (hotel „TIGER") **I. piętro, drzwi 5.**

Imitowane brylanty, perły, farbowane kamienie drogie, oprawne podług stylu w prawdziwe złoto i srebro.

Przez pierwszych znawców fachowych uznane jako nieprzewyższone.

Uwieńczone 24 medalami i dyplomem honorowym. [illegible] 4120 1—3

Jedwabne struny

tuzin 1, 2, 3, 4, 5, 6 metr. dług. 22, 44, 66, 88, 110, 132 cent. 6 6prot. rabatu, dostarcza fabryka strun i instrumentów muzycznych 3569 1—8 **V. Müller w Schönbach** pod Eger (Czechy.)

Ces. król. uprzyw.

Fabryka Trierów i Perforerów,

NICOLAUS HEID

Stockerau-Wiedeń. 3884 1—29

Oddział I. Specjalność: TRIERY w 134 numerach. (Nowy patent szczególnie do celów browarnichych.)
Oddział II. Specjalność: POMPY całkiem mosiężne, nie droższe jak pompy z lanego żelaza.
1884. Znowu premiowane najwyższem odszczególnieniem.

Założony 1847 we Wiedniu, i Budapeszcie od 1861.

Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego. Cena flaszki 65 ct.	Jana Hoffa skoncentrowany ekstrakt słodowy. Cena flak. złr. 1.12, mniejsz. 70 ct.

Oddano familji żywiciela.

Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe [illegible]	Jana Hoffa czekolada zdrowia [illegible]

Gwałtowny kaszel i krwiotoki

wyleczone.

Do pana

Jana Hoffa

wynalazcy ekstraktu słodowego, c. k. dostawcy nadwornego i t. d. we Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

[illegible]

Składy w Galicji.

Lwów: Z. Bncker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld apt., Karol Bałłaban; [illegible] Złoczów Józ. Gold. — **Czerniowce** Leon Bełdowicz spadk. Z. Golichowski, Krzyżanowski apt., Ign. Schnirch, A. Bayer, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach w kraju.

60 wysokich odszczególnień

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA!
za niezrównane wyroby KOSMETYCZNE I TOALETOWE.

MAGNOLINA skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem Magnoliny staje się miękką i delikatną. *Magnolina usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk.* Cena tego znakomitego środka 1 zł 50 ct

Orientalina czyli Pudr w płynie nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zł.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 80 ct.

BRILLANTINA. Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego BRILLANTINA, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien Cena 50 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 zł. 20 ct.

ESENCJA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i zepsucie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3., ulica Halicka, róg Wałowej, Hotel Europejski, Filia w KRAKOWIE, Sukiennice l. 2.

Bank rolniczy we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 1.

sprzedaje po cenach targowych od 100 kilo począwszy

kartofle stołowe,
owies obroczny.

4114 1—6

Estragonowa musztarda

Wiktora SCHMIDT i Synów,

c. k. kraj. fabrykantów cukierków, czekolady, ciasteczek i kawy figowej,

uznana za najlepszej jakości, w słoikach po 1/8, 1/4, 1/2 kilo i w dzbanuszkach po 2. 8 i 16 kilo. Tylko ta prawdziwa, która ma znamiona naszej urzędownie zarejestrowanej marki ochronnej. Do nabycia w wszystkich renomowanych handlach korzennych i delikatesów. 8714 1—5

SCHUTZ-MARKE S&S REEL

Wysyłka na prowincję za pobraniem.

Fabryka i główny skład wysyłek:
we Wiedniu, IV, Alleegasse 48, w pobliskości dworca kolei południowej.

L. 42166.

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania stypendjów z fundacji pod nazwą: „**Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego**", ogłasza się niniejszem **KONKURS**.

Stypendja te przeznaczone są w części dla krewnych i imienników ś. p. fundatora, w części zaś dla innych ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa co do dwóch stypendjów dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacji.

Każde stypendjum dla krewnych lub imienników wynosić będzie 150, 200 lub 300 złr., każde zaś inne 120, 150 lub 200 złr. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Chcący się ubiegać o nadanie rzeczonych stypendjów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego **najdalej do 15. listopada r. b.** i załączyć metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej zwierzchności miejscowej, że ani kandydat ani jego rodzice nieposiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach. — Nadto winni ubiegający się o stypendja przeznaczone dla krewnych, udowodnić swoje pokrewieństwo z fundatorem ś. p. dr. Janem Towarnickim, byłym fizykiem obwodowym rzeszowskim, a to za pomocą metryk, albo przynajmniej za pomocą wydanego przez czterech wiarogodnych mężów piśmiennego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści, iż kandydata o stypendium, jako krewnego ś. p. fundatora znają i uważają. Ci nakoniec, którzy według tego, co wyżej powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo do reszty stypendjów, winni dotyczące własności swoje wiarygodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacji, którzy pokończyli nauki w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą stypendja jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ściśle egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę.

Z Wydziału krajowego 4107

królestwa Galicji i Lodomerji wraz z w. ks. Krakowskiem
we Lwowie, dnia 29. września 1884.

Barchany białe metr po 36, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70, 75 ct. złr. 1 i 1.25.
Barchany kolorowe szkockie, najlepszej jakości metr po 36 ct.
Calmuki (Baje) metr po ct. 36 i 40.
Flanelki kolorowe na suknie metr po złr. 1.35.
Flanele białe różnych jakości poleca w wielkim wyborze

Magazyn Markiewicza

we Lwowie, pl. Marjacki l. 10. 3865 3—?

Karol Bałłaban,
Lwów,
poleca
Koniaki

sprowadzane z najsławniejszych firm z COGNAC, własnego napełniania i w butelkach oryginalnych sprowadzane

1 butelka Meukowa 6 letni . . . złr. 2.50
1 butelka Butellion 6 letni . . . „ 2.50

Wprost z Cognac w butelkach sprowadzony: 3402 2—8

1 but. Salignac z 1 gwiazdą 10-let. zł. 3.—
1 but. „ z 2 gwiazd. 12-let. „ 3.50
1 but. „ z 3 gwiazd 15-let. „ 4.—
1 but. „ Medail. dór 20-let. „ 5.—

Główny skład Kaloszy

francuskich, angielskich, rosyjskich u



Woda i Pudry do Zębów

Docteur Pierre

z Fakultetu medycznego w Paryżu, 8, place de l'Opéra, w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

---

Koce i kocyki

w wszelkich gatunkach od zł. 1.20 poleca w wielkim wyborze HANDEL

F. KNAUERA i SYNA

we Lwowie pod „Złotym Lwem".

Kasyno miejskie

we Lwowie,

poszukuje od **1. stycznia** 1885 roku

sekretarza

z płacą 400 złr., wolnem pomieszkaniem opałem, światłem i obsługą. Warunki i uzdolnienie do prowadzenia czynności kasowych, rachunkowych i administracji w ogóle, poprawne pismo, kaucja 400 zł.: wiek najwyżej 50 lat.

Posada ta nadaną będzie prowizorycznie. — Podania udokumentowane nadsyłać do „Kasyna miejskiego" ulica Akademicka. liczba 13, najpóźniej do końca listopada r. b. 4121 1—3

Słabości żołądka

wszelkiego rodzaju,

a to: cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądka i niestrawność, leczy w najkrótszym czasie pod gwarancją zupełnie „Universal-Magen Elixir" z apt. Schneida. Cena 1/2 flaszki 1 złr., całej flaszki 1 złr. 80 ct. Przy wysyłkach pocztowych o 20 ct. więcej na opakowanie. Wyłącznie do nabycia prawdziwe w apt. St. Georg we Wiedniu, V. Wimmergasse, 33. (dokąd stosować należy pisemne zamówienia). Skład we Lwowie w aptece P. Mikolascha. 2867 4—12

Materje na ubrania dla pań i mężczyzn

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Perwian z wybornej wełny owczej w modnych kolorach, najnowsze na suknie damskie metr po 4 złr.

Czarny palmerston na pokrycia futer, czysto wełniany na damskie paltoty zimowe metr po 4 zł.

Pledy do podróży sztuka po 4, 5, 8 i 12 zł. Wykwintne materje na ubrania, na zwodnie zarzutki, pantalony, materje na paltoty i na płaszcze na deszcz, tyfol, gunia, (Loden) na kostiumy damskie i płaszcze na deszcz, sukno komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, sukno damskie i bilardowe, perwian, doskin poleca

założony **JAN STIKAROFSKY,** — 1866 —
SKŁAD FABRYCZNY w BERNIE.

Próbki franco. Próbki dla pp. krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem za 10 zł. franco. Utrzymuję stały skład na przeszło 100000 zł. i rozumie się samo przez się, że w mym wielkim handlu światowym zostaje mi wiele resztek długości 1 do 5 metr., muszę zatem te resztki zbywać po zniżonych cenach wyrobu. Każdy rozsądnie myślący człowiek musi mi przyznać, że z tych resztek nie mogę wysyłać próbek, albowiem z tychże nicby mi nie zostało, gdybym tysiącznym zamówieniom chciał posyłać próbki. Ogłoszenia niektórych firm, polecających resztki sukna, że wysyłają próbki tych resztek, są czystem okpiszostwem, albowiem takowe nie pochodzą z resztek lecz z całych sztuk — co zresztą łatwem jest do zrozumienia.

Resztki moje, któreby się niepodobały chętnie wymieniam lub zwracam pieniądze.

Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 2849

Najlepszy wyrób

czystego atramentu galasowego.

Tannolin, preparat z galasówek rozpuszczony w wodzie, daje najlepszy atrament galasowy, który nie podlega zepsuciu, płynie czarny z pióra i odpowiada najściślejszym wymaganiom. Na 40 litr atramentu szkolnego 1 kilo tannolinu, na 20 litr atramentu do kopiowania 1 kilo tannolinu. Może być użyty jako farba do stemplów. — Kilo Tannolinu **5 złr.** — Pakiet na próbę 1/5 kilo 1 złr. 10 ct. 3600 1—4

Główny skład: **E. Sonhlet,** Retz (N. Austrja).

R. DITMAR

c. k. uprz. fabryka lamp we Wiedniu

Naftowe lampy i pająki

o gigant. palnikach słonecznych.

SKŁAD we wszystkich handlach lamp 2058 1—10

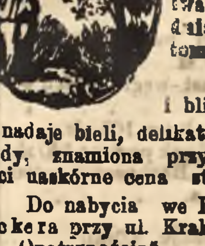
Własne składy: w Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Lwowie, Tryeście, Medjolanie.

Uwaga. Każda z lamp pochodząca z fabryki opatrzona u [illegible] znakiem fabrycznym. Skład we Lwowie u placu Marjackim.

Znak fabrycz. R. DITMAR WIEN

Przez wys. rząd **króla** uprzywilejowany | Jego Mości **Szwecji** dr. Fl. Lengiela

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną.

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct.

Do nabycia we Lwowie w apt. pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Ruckera przy ul. Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod „Opatrznością". 2791 1—?

Harlanderska przędza

do robót pończochowych i nici na szpulkach.

Na wiedeńskiej i paryskiej wystawie odznaczone **najwyższemi nagrodami.**

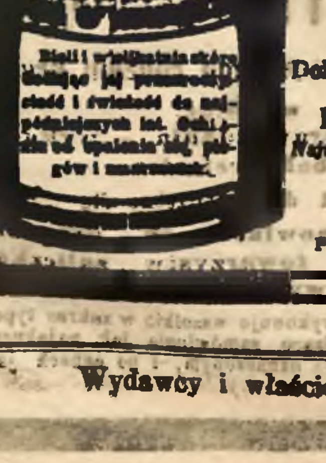
Powszechnie ulubione z powodu swej wybornej jakości, do nabycia we wszystkich handlach hurtownych i detailicznych austr. węgierskiej monarchii. 8178 1—?

Znak fabryczny dla przędzy pończoch. | Znak fabryczny dla nici cewkowych

---

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA



DE L. LEGRAND

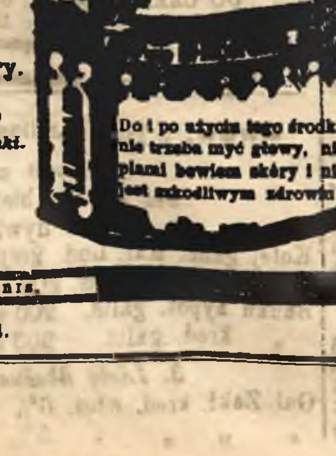
Dostawca Rosyjskiego Cesarskiego Dworu

ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA
Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

ESS-ORIZA et ORIZA-LYS
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA POWDER
RYŻOWY PUDER
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.



We wszystkich składach perfum i u fryzjerów.

SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ A PARIS.

We Lwowie w magazynach p. Mikolascha.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".